Nr. 193.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVIII

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. "Zeitungs Preisliste p. 1889 Seite 281. q. Nr. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Sobota, 24 sierpnia 1889

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 25. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 23 sierpnia.

Malietoa powrócił!

Wczoraj doniósł nam telegram londyński, że król wysp samoańskich, Malietoa, po długiéj niewoli niemieckiéj powrócił do swoich, serdecznie przez nich witany. Ciekawa to osobistość ten król Malietoa; w niemieckiéj kolonialnéj polityce na Samoa nie tak łatwo zapomną go Niemcy.

Wyspy Samoa' czyli Żeglarskie leżą na Oceanie Spokojnym pod 169—173 stopniem zachodniéj długości podług południka Greenwich, a między 13—15 stopniem południowéj szerokości, na wschód od Australii, zamieszkuje je, z drobnemi wyjątkami, ludność chrześciańska, będąca tam dominującą. Z niéj pochodzi Malietoa, którego właściwe miano jest Malietoa Laupepa. Ta grupa wysp składa się z czterech wielkich, a dziesięciu mniejszych wysp, mających razem 2787 kwadratowych kilometrów obszaru. Nad temi to wyspami panował od 1880 roku król Malietoa Laupepa, którego stolicą było Mulinuu pod Apią na wyspie Upolu. Od 1878 roku pozwoliły Stany Zjednoczone założyć Niemcom na samoańskiéj wyspie Tutuila skład węgli i innych przyborów okrętowych.

Spokojnie upływały dni rządów Malietoy, dopóki Niemcy nie zaczęli przeciw niemu występować. Nękany przez nich, udawał się pod opiekę Anglii, co tém więcéj Niemców korciło, aż wreszcie postawili przeciw niemu drugiego króla, zwanego Tamasese, któremu wyznaczyli stolicę w Lojlumego, także na wyspie Upolu.

Od tego czasu wybuchła jawniéj nienawiść między stronnikami tych dwóch królów; na wyspach były ustawicznie swary i kłótnie, z których Niemcy zręcznie korzystali. W Niemczech potrafiono upozorować wystąpienie konsula niemieckiego przeciw królowi Malietoa; prasa półurzędowa, oczerniając najbezwzględniéj znienawidzonego Malietoę, dowodziła, że honor niemiecki wymaga tego, aby Malietoę za jego intrygi przeciw Niemcom surowo ukarać, a nawet usunąć z wyspy. Interesujące są roczniki gazet półurzędowych, zwłaszcza z lat 1886—1887, opisujące Malietoę, jako człowieka bez czci, bez samodzielnéj woli, jako człowieka, „który śmie nawet obelżywie i pogardliwie wyrażać się o Niemcach." Na dniu 13 lutego 1887 roku taki nadszedł raport do urzędu spraw zagranicznych w Berlinie o tym królu: „Jest to niedołęga jako król, ale także jako człowiek stracił Malietoa wszelki szacunek nie tylko u Europejczyków, ale nawet u ludu swego. Nie wstydzi on się „naciągać" cudzoziemców, nawet od konsula niemieckiego pożyczył pieniędzy (angepumpt), a w Apii krąży bardzo wiele rewersów i weksli, za które ten człowiek, podpisujący się „Malietoa, król Samoy," u pierwszego lepszego przekupnia wziął tabaki lub żywności." Za wielki grzech poczytali też Niemcy temu królowi, że, jak sam opowiadał, dnia 11 lutego 1884 r. napisał list do królowy angielskiéj, prosząc ją o pomoc przeciw Niemcom. Wreszcie 17 września 1887 r. wywieźli go Niemcy jako więźnia z kraju na okręcie „Bismarck" i osadzili pod strażą na wyspach Marszałkowskich. Kongres berliński w sprawie Samoa, który się po Wielkanocy r. b. odbył w Berlinie, a w którym wzięli udział pełnomocnicy angielscy, amerykańcy i niemieccy, zajął się losem tego króla, a więźnia niemieckiego. Wielkiego upokorzenia doznali Niemcy, którym kongres polecił uwolnić Malietoę i odstawić tam dotąd, zkąd go wywieźli na „Bismarcku". W pierwszych dniach lipca r. b. udał się też okręt niemiecki „Wolf" na wyspy Marszałkowskie, zabrał z sobą tego króla „niedołęgę" i, jak wiemy, odstawił go na wyspy Samoy, gdzie z łaski Ameryki znowu królem zostanie. Ludność powitała Malietoę serdecznie, konsul niemiecki, dr. Stübel, powitał go także i oświadczył mu, że jest wolnym, sztandary Malietoy ukazały się na wszystkich domach, stronnicy Tamasesy zupełnie się rozpadli. Taka była radość z powrotu króla, znienawidzonego przez Niemców. Konsul amerykański, który na znak żałoby, z chwilą aresztowania Malietoy, zwinął flagę, może ją teraz z dumą wywiesić. Niemcy puszczają w świat wieści, że Tamasese ma zostać wicekrólem, ale o tém pewno on wcale nie myśli, a ludność tém mniéj. Do porażek kolonialnych w sprawie korolińskiéj; do odstąpienia Mombasy (na wschodnich brzegach Afryki) Włochom: do opuszczenia wyprawy dr. Petersa; do przeszkód stawianych Niemcom na południowo-zachodnich krańcach Afryki i t. p., przyłączyło się jeszcze odstawienie z honorami najzagorzalszego przeciwnika na wyspach samoańskich, gdzie go Anglicy i Amerykanie wraz z całą ludnością wezmą w opiekę. „Energia i konsekwencya" mogą sobie w obec słabych i bezbronnych butnie występować, ale gdy się ma przed sobą tak potężnych przeciwników jak Anglia i Ameryka, to inaczéj z nimi liczyć się należy. Tego doświadczyły ponownie Niemcy na wyspach Żeglarskich, to też upokorzenie, którego tam doznały, bardzo deprymujące w Niemczech zrobiło wrażenie. „Jak nikogo przed jego zgonem nie godzi się przedwcześnie szczęśliwym nazywać — powiada „B. Ztg", zapisując tę nową porażkę kolonialną, — tak też nie można wydawać ostatecznego wyroku o nowéj erze politycznéj, dopóki ona nie upłynie. To odnosi się tak do wewnętrznéj, jako też do zagranicznéj polityki."

Telegramy.

Strasburg, 22 sierpnia. W bankiecie, danym wczoraj na ratuszu, wzięło udział około 1200 osób wszelkich stanów. Przed ratuszem zebrały się tłumy ludności, wznoszącéj ustawiczne okrzyki, które uciichły dopiero o godz. 11 wieczorem, gdy cesarstwo udali się do pałacu cesarskiego.

Dziś rano o godzinie 8 wojsko zebrane na placu Polygon, oczekiwało cesarza, który osobiście wydał dyspozycye do ćwiczeń wojskowych.

Strasburg, 22 sierpnia. Ćwiczenia wojskowe odbyły się podług dyspozycyi wydanych przez cesarza. Po ukończeniu ich powrócił cesarz do pałacu cesarskiego. Ludność zebrana przed pałacem odśpiewała hymn pruski; cesarzowa po kilka razy z balkonu dziękowała zebranym za te owacye.

Strasburg, 23 sierpnia. Na obiedzie galowym u cesarstwa było wczoraj 190 uczestników. Po lewéj ręce obok cesarza siedziała cesarzowa, a po prawéj namiestnik. Obok cesarzowéj zajął miejsce wielki książę badeński. Między gośćmi byli także: jeneralicya, urzędnicy cywilni, wyższe duchowieństwo, burmistrz, reprezentanci miejscy, członkowie wydziału krajowego, rady państwa. W czasie obiadu wzniósł cesarz toast na powodzenie krajów koronnych.

Strasburg, 23 sierpnia. W pochodzie wczorajszym na cześć cesarstwa wzięło udział około sto stowarzyszeń z 8000 członkami. Pałac cesarski był wspaniale oświecony. Burmistr wzniósł okrzyk na cześć cesarstwa, za który cesarz i cesarzowa z balkonu podziękowali.

Fulda, 22 sierpnia. Dziś wieczorem skończy się konferencya Biskupów. Jutro po mszy św. u grobu św. Bonifacego rozjadą się uczestnicy konferencyi. Wikaryusz kapituły monasterskiéj, dr. Giese, wyjechał dziś do domu, z powodu przyjazdu cesarza do Monasteru.

Petersburg, 22 sierpnia. Wieść niesie, że brat byłego ministra hr. Ignatiewa ma zostać gubernatorem w Kijowie.

Paryż, 22 sierpnia. Wczoraj przybył tu portugalski książę następca tronu.

Salzburg, 22 sierpnia. Dziś przybył tu szach perski. Na dworcu powitali go urzędnicy władz, kompania honorowa czyniła honory.

Wiedeń, 21 sierpnia. Arcyksiężna Marya Teresa, która będzie zastępowała cesarzową przy przyjęciu szacha, przybyła tu dzisiaj. Od dworca aż do Hofburga będzie na przyjęcie szacha szpaler utworzony.

Rzym, 22 sierpnia. Indywiduum podejrzane o rzucenie bomby, zostało aresztowane.

Berlin, 23 sierpnia. „Nordd. Allg. Ztg.", mówiąc o artykułach prasy i o mitygnach, upominających się za wyprawą Emina paszy, powiada: nasz przyjazny stosunek do Anglii jest najważniejszą rękojmią w utrzymaniu pokoju europejskiego. Najgłówniejszém zadaniem naszéj polityki jest utrzymanie i utrwalanie tego stosunku; poróżnianie tych dwóch narodów przez publiczne zebrania, jest jedynie popieraniem polityki naszych zagranicznych przeciwników.

Londyn, 21 sierpnia. „Times" odebrała wiadomość z Carogrodu, jakoby chrześcianie kreteńscy zamierzali wysłać do cesarza niemieckiego deputacyą w czasie jego pobytu w Grecyi i prosić go o opiekę.

Strassburg, 23 sierpnia. Para cesarska wraz z w. księciem Badeńskim i namiestnikiem odjechała dziś o godzinie 8½ do Metzu wśród bicia dzwonów katedry. Ludność żegnała ich serdecznie. Na dworcu wyraził się cesarz i cesarzowa z uznaniem o zgotowaném im przyjęciu.

* ***Z Berlina*** piszą do „Czasu" pod dniem 19 sierpnia:

„Cała prawda o rokowaniach hr. Herberta Bismarcka z lordem Salilisbury jest następująca: Omówiono zasadniczo zgodność pokojowych tendencyi polityki Anglii, tudzież politykę trójprzymierza, natomiast dokonano szczegółowego porozumienia pod względem celów i rozmiarów kolonialnéj polityki Anglii i Niemiec, usuwając możność kolizyj. Tylko porozumienie względem morskich interesów uważa lord Salisbury za możliwe i pożądane dla Anglii, która ma także z Włochami osobną umowę, odnoszącą się do Śródziemnego morza.

Powyżej określone porozumienie nie stoi zgoła w sprzeczności z objaśnieniami Fergussona i jest w każdym razie dla trójprzymierza wielce pożądanem.

Tutejsze sfery polityczne uważają też podróż cesarza Wilhelma do Strassburga i jako Metzu jeden z rezultatów wizyt i porozumień, które stwierdzają niezachwianą trwałość trój przymierza. Cesarz niemiecki, zwiedzając świeżo zabrane kraje, chce okazać, że uważa je za niemieckie i że ich posiadanie mają Niemcy ubezpieczone.

Sądzą tutaj, że cesarz rosyjski odda wizytę niemieckiemu, lecz jéj krótkość, przelotność i inne worunki zredukują ją do formalności. Właśnie w tem leżeć będzie jednak dowód, że ta rewizyta sytuacyi w niczem nie zmieni. O przyjaźni Niemiec i Austryi z Rosyą nie może być mowy, ale tak samo i wojna nie wydaje się możliwą.

Informacye rosyjskie donoszą, że Francya mimo odmowy ze strony Turcyi ma poprzeć żądanie Nelidowa, żeby Porta zawezwała konsulów w Kanei do udziału pacyfikacyi Krety. Celem téj akcyi byłoby utrzymanie otwartéj rany kreteńskiéj, gdyż konsulowie nie postępowaliby zgodnie, a Porta stworzyłaby sama precedens interwencyi obcéj.

Francuzkie źródła tym razem zaprzeczają tej wiadomości i zapewniają owszem, że rząd francuzki w interesie pokoju stoi przy traktatach i przy niepodległości Turcyi; państwa europejskie nie mają prawa mięszać się. Sprzeczność informacyi okazuje jadynie, że sprawa nie jest załatwioną i nie jest wolną od niebezpieczeństw.

Podczas manewrów w Berlinie wielkie wrażenie zrobiło strzelanie prochem bez dymu; proch ten jest wynalazkiem chemika autryackiego Falkensteina.

Sejmik Związku Spółek Zarobkowych
w Toruniu.

We wtorek, dnia 20 września blizko godziny 7 wieczorem, delegat Spółki toruńskiéj p. Ignacy Danielewski powitał krótką przemową zebranych na pięknie ozdobionéj i zielenią udekorowanéj sali Muzeum polskiego: Patrona, członków Komitetu, delegatów blizko 60 Spółek zarobkowych oraz liczne grono osób zajmujących się sprawami Spółek — pomiędzy któremi widzieliśmy ks. kanonika Koszutskiego z Mielżyna, p. Tymot. Kosickiego z Gniezna — a nazajutrz pp. Leona Czarlińskiego, prezesa Koła polskiego w sejmie pruskim, brata jego byłego posła p. Emila Czarlińskiego i innych. Pan Danielewski w przemowie swojéj powitalnéj wspomniał o tém, że Toruń już po raz trzeci ma zaszczyt przyjmowania i goszczenia w swych murach delegatów Spółek wielkopolskich i pruskich. Pierwszy raz zgromadzili się oni tutaj w r. 1878, drugi raz w roku 1882 — i obradowali wonczas o tych samych mniéj więcéj sprawach, które dzisiaj porządek obrad stanowić będą.

Odpowiedział podziękowaniem za przywitanie i Sejmik zagaił przydłuższą mową p. dr. *Kusztelan*, prezes Komitetu Związku Spółek zarobkowych i dyrektor Banku Związkowego (NB. członków Komitetu obecnych było 6, i to ks. patron Szamarzewski, dr. Kusztelan, wicepatron ks. Wawrzyniak, sekretarz p. St. Orłowski, F. Rakowski i Józef Thiel).

Wspomniawszy, iż tak prasa jak i opinia publiczna zainteresowana wielce nową ustawą z dnia 1 maja 1889, domagała się rychłego zwołania Sejmiku, tłómaczył, iż to się wcześniéj żadną miarą zrobić nie dało tak z powodu nawału pracy, jaką Komitet był obarczony, jako téż z powodu opieszałości wielu Spółek, które sprawozdania nie nadesłały. Ponieważ ks. Patron różnym zbiegiem okoliczności, jak n. p. chorobą swych księży wikaryuszów, nabożeństwami Bożego Ciała i Zielonych Świątek w miesiącach maju i czerwcu z parafii wyjeżdżać nie mógł, a bez niego posiedzenia Komitetu odbywać się nie mogły, ponieważ zbadanie nowych ustaw wymagało obszernych studyów, a przygotowanie druków dla Sejmiku wiele pracy i zachodu, dla tego prędzéj niż na 20 i 21 sierpnia Sejmiku zwołać nie było można, chociaż Komitet przez 2 tygodnie prawie ciągle i intenzywnie pracował. Mimo to stajemy wobec Was, Mości Panowie, *bez Sprawozdania* za rok 1888, którego dotąd wygotować nie mogliśmy, — sądzimy atoli, że nas uniewinnicie, gdyż dopiero po raz trzeci w całym ciągu istnienia Związku, sejmik odbywa się tak wcześnie (1882, 1885, 1889) — zresztą zaś odbywały się sejmiki we wrześniu, październiku, listopadzie, a nawet w Grudniu. Zresztą mimo tego nieco spóźnionego zwołania sejmiku nic nie jest stracone, gdyż wszystkie potrzebne zmiany i czynności prawem nakazane, łatwo w swoim czasie dokonane być mogą.

Druki przygotowane dla Sejmiku rozdane będą pomiędzy pp. delegatów; są zaś następujące: Statut Związku rewizyjnego, statut Patronatu, Projekt do ustaw wzorowych dla Spółek Zarobkowych, Komentarz napisany przez p. Fel. Rakowskiego a objaśniający nową ustawę z dnia 1 maja 1889.

Wspomniawszy następnie o bolesnéj stracie, jaką komitet poniósł przez śmierć nieodżałowanéj pamięci radzcy dr. Milewskiego, męża wielkiéj nauki, pracy, gorliwości i poświęcenia, wezwał obecnych do uczczenia pamięci jego przez powstanie, co też i uczyniono — a następnie zawiadomił zgromadzenie, iż w miejsce ś. p. Milewskiego kooptował komitet księdza proboszcza Wawrzyńca Koteckiego od św. Jana, za bramą warszawską w Poznaniu.

Na wniosek p. dr. Kusztelana obrało zgromadzenie marszałkiem Sejmiku p. dyr. Fel. Rakowskiego z Poznania, na wicemarszałka zaś powołało p. dr. Bojanowskiego z Kościana. Urząd pisarza powierzono trzem delegatom poznańskim pp. Więckowskiemu, Brylińskiemu, Otmianowskiemu.

Marszałek podziękowawszy za zaufanie, prosił o pobłażliwość, spokój w obradach i popieranie go w kierowaniu obradami, następnie zaś wezwał delegatów do złożenia przy stole prezydyalnym swych mandatów uwierzytelniających, co też niebawem się rozpoczęło.

Ponieważ policyą oprócz urzędnika policyjnego reprezentował jeszcze znany p. *Rex*, przeto pan dr. Kusztelan zwróciwszy na ten fakt uwagę obecnych, zaprotestował przeciwko nieprawnéj obecności policyi na tem zebraniu, które nadzorowi policyi nie podlega, — ale równocześnie skorzystał z téj sposobności, aby oświadczyć, że reprezentanci policyi i władzy państwowéj przekonają się na tym Sejmiku jak Związek Spółek jedynie i wyłącznie sprawą Spółek, ich wzrostu, rozwoju, dobrobytu ludności się zajmuje — i dla tego chyba na poparcie ze strony rządu zasługuje.

Po sprawdzeniu mandatów okazało się, że następujące Spółki reprezentowane były przez następujących Panów:

1) Spółka mixtacka: ks. prob. Knast.
2) Spółka bukowska: pp. T. Degórski, St. Bajoński.
3) Spółka kórnicka: ks. dziekan Antoniewicz.
4) Spółka zaniemyska: gospodarz Wal. Stępa.
5) Spółka jarocińska: ks. Obst, p. Józef Powidzki.
6) Spółka witkowska: ks. proboszcz Nożewnik.
7) Spółka pleszewska: p. Franciszek Gdeczyk.
8) Spółka gostyńska: p. Roman Sura.
9) Spółka krotoszyńska: p. Mierzyński i nadto drugi Delegat.
10) Spółka brodnicka: p. Ludwik Donimirski.
11) Spółka strzelińska: dr. Cieślewicz.
12) Spółka koźmińska: p. N. Felicki.
13) Spółka poznańska: pp. dyr. Rakowski, kontroler Wł. Kortak, podskarbi p. Bryliński, p. Jan Rakowicz, p. Telesfor Otmianowski, p. Michał Więckowski.
14) Spółka toruńska: Ignacy Danielewski, dr. Jankowski, Karól Stablewski.
15) Spółka kościańska: dr. Bojanowski.
16) Spółka gniewkowska: p. Wacław Bujny.
17) Spółka Stary Targ: pp. Kikut, Michalski.
18) Spółka żerkowska: p. Tadeusz Michalski.
19) Spółka wroniecka: pp. Wasilewski Bartłomiéj, Degórski.
20) Spółka inowrocławska p. Józef Grosman i p. Filip Niklewski.
21) Spółka krobska: p. Fr. Żmudziński.
22) Spółka ostrowska: p. dr. Szostakowski.
23) Spółka śremska: ks. Wawrzyniak, M. Komendziński.
24) Spółka pszczewska: dr. Wlazłowski.
25) Spółka kobylińska: p. A. Langner.
26) Spółka gniewkowska: p. S. Gołaszewski.
27) Spółka Wąbrzeźno: pp. Sujkowski, Zieliński, Ledwachowski.
28) Spółka Lubawa: p. Kijora.
29) Spółka Pogorzela: p. W. Wielicki.
30) Spółka Kowalewo: p. K. Cichocki.
31) Spółka Golub: pan Faustmann Stanisław.
32) Spółka Krzywiń: p. W. Szulczyński.
33) Spółka Gniezno: ks. dr. Kantecki, p. Teofil Theurich.
34) Spółka Wągrówiec: p. Roman Gozimirski.
35) Spółka Dolsk: p. Michał Anyżewski.
36) Spółka Czarnków: p. Jasiński.
37) Spółka Środa: pp. Kubicki, Boguliński.
38) Spółka Chełmno: pp. M. Jagodziński, Hoffman.
39) Spółka Miłosław: pp. Filip Skoraczewski, W. Jeziorkowski.
40) Spółka Śliwice: p. M. Loga.
41) Spółka Raszków: ks. proboszcz Jagielski.
42) Spółka Żnin: dr. Plewkiewicz.
43) Spółka Kłecko: ks. proboszcz Józef Jezierski.
44) Spółka Gniezno „Ul": p. E. Grodzki.
45) Spółka Ujść: p. Jan Müller, Walery Grus.
46) Spółka Gołańcz: pp. Teodor Thielman, Radziminski.
47) Spółka Murowana Goślina: dr. Górny.
48) Spółka Trzemeszno: M. Nowak, A. Meissner.
49) Spółka Czersk: p. Resée.
50) Spółka Września; pp. Koczorowski, Ziółecki.
51) Spółka Drzycim: p. Domachowski.
52) Spółka Górzno: p. Dembski.
53) Spółka Kcynia: dr. Belakowicz.
54) Spółka Lisewo: ks. Gliszczyński, p. Wojciechowski.
55) Spółka Bobowo: p. Chełkowski.
56) Spółka Pierzchowice: p. Lewakowski.
57) Spółka Nowe: pp. A. Zornowski, M. Maciejewski.

Bank Ludowy z Lubiewa w Prusach Zachodnich oświadcza w piśmie podpisaném przez Zarząd i Radę nadzorczą (pp. Reszke, Pronobis, Jędryczka, Stenzel, Iwitzki, Mrozik i t. d.), że podpisani delegatów na Sejmik toruński przysłać nie mogą, że jednakże do Związku Spółek należeć pragną — a na uchwały, które na Sejmiku zapadną, chętnie przystają.

Delegat Spółki rogozińskiéj, p. F. Wieczorek, donosi, iż z powodu śmierci ojca swego, którego pogrzeb odbywa się w środę, na Sejmik do Torunia z żalem przybyć nie może.

P. dr. *Rzepnikowski*, biorący zawsze bardzo żywy i czynny udział w pracach Sejmików, donosi z Trenczyna na Węgrzech, gdzie bawi u wód, że aczkolwiek na Sejmik przybyć nie może, oświadcza jednakże, iż dużo dobréj woli i nieco nabytego doświadczenia chętnie ofiaruje na usługi Komitetu i wspólnéj sprawy Spółek, a od żadnéj pracy się nie usuwa.

Kasa oszczędności w Książu przesyła Sejmikowi „Szczęść Boże" w drodze telegraficznéj.

Poseł *Stefan Cegielski*, marszałek zeszłorocznego Sejmiku śremskiego, donosi,

iż dla choroby z żalem przybyć na obecny Sejmik nie może.

Po załatwieniu tych formalności rozdzielił ks. Patron obecnych delegatów na cztery komisye i poleciwszy im po załatwieniu dzisiejszego porządku obrad zgromadzić się celem dalszéj pracy około pp. dr. Kusztelana, Rakowskiego, Patrona i Thiela, polecił przeczytanie rezolucyi i uchwał powziętych na ostatnim Sejmiku w Sremie (czego dokonał p. St. Orłowski), poczém stósownie do nr. 7 porządku obrad zdawał sprawę z rewizyi przez siebie dokonanych w roku ubiegłym.

Nie będziemy przytaczali nazwisk tych Spółek, które szanowny Patron wymienił — ale to nadmienić winniśmy, że niedostatki i ciężkie przewinienia, jakie znalazł w niektórych z pośród nich, wcale zaszczytu im nie przynoszą, lecz przeciwnie dowodzą, jak wiele jeszcze pracy potrzeba, aby we wszystkich naszych Spółkach kwitnął pożądany ład i porządek. Najważniejszym z poruszonych przez Patrona niedostatków i przewinień był fakt, że w jednéj ze Spółek (nie należącéj do Związku) przez 8 lat nie było walnych zebrań, nie robiono bilansu, nie rewidowano ksiąg — że w innych wszystko dzieje się jedną osobistością i to jeszcze niedołężnie itd. itd.

Na ten ponury obraz, jaki szanowny ks. Patron rzucił z powodu zaniedbania i opuszczenia się kilku Spółek, pragnął nieco więcéj światła rzucić prezes Komitetu, który również pewną liczbę Spółek rewidował, że z drugiéj strony można powiedzieć, iż wielka liczba Spółek prowadzona jest we wzorowym porządku i z wielką gorliwością, a pomiędzy temi Spółkami wyliczył ***Spółkę z Gołańczy,*** którą za wzór postawić można.

P. *Józef Thiel*, członek komisyi rewizyjnéj z dochodu i rozchodu patronatu, zdawał sprawę z odbytéj rewizyi i oświadczył, że wszystko znaleziono we wzorowym porządku, z wyjątkiem braku jednego kwitu na marek 490, który jednakże już dostarczony został; — z tego powodu w imieniu komisyi rewizyjnéj wnosi o udzielenie pokwitowania podskarbiemu, którym jest Bank Związku Spółek zarobkowych.

Ponieważ jednakże delegaci Sejmiku, nie mając pod ręką sprawozdania rocznego, w którém dochody i rozchody patronatu są wyszczególnione — nie mogli sobie także wyrobić poglądu na stan kasy, przeto sprawę tę odroczono do dnia następnego. Nazajutrz p. Thiel odczytał odnośne cyfry, z których się pokazało, że w r. 1888 było:

1) Dochodu 3199,05 mk.
2) Rozchodu 2283,10 „

Remanent 915,95 mk.

Po wzięciu tych cyfr do wiadomości, delegaci z gotowością udzielili podskarbiemu pokwitowania. Nadmienić wypada, że z przeznaczonych na Sejmiku gnieźnieńskim (1887 r.) 3000 mk. na organizacyą Banku Związku Spółek zarobkowych — wypłaciła kasa patronatu dopiero marek 300, — z resztą zaś 2700 marek zalega, gdyż fundusze na to nie wystarczają.

Po załatwieniu w ten sposób numeru 8 porządku obrad, rozdzielili się delegaci na komisye, z których czynności zdawano sprawę nazajutrz. Niektórzy z delegatów udali się na zaproszenie Towarzystwa Przemysłowego toruńskiego na Mokre do kawiarni wiedeńskiéj, gdzie miłego i serdecznego doznali przyjęcia.

(Dokończenie nastąpi.)

Kanclerz a korona.

Nie od dziś kartelowcy i półurzędowcy niemieccy korzystali z pierwszéj lepszéj sposobności, aby wynosić zasługi i znaczenie ks. kanclerza z ujmą dla korony. Na te objawy patrzono za rządów cesarza Wilhelma I, pamiętne one z czasów panowania Fryderyka III, kiedyto prasa kartelowa zapomniała wszelkiego względu dla osoby monarszéj i jego rodziny, stawiając po nad monarchę księcia Bismarcka, z czego wywięzywała się zacięta walka w publicystyce niemieckiéj. Te frykce do dziś jeszcze nie ustały; a świeżym tego dowodem sprawa, o następcę ks. Bismarcka, którym miał być hr. Waldersee. Polemika dziennikarska, sprzeczając się w Niemczech o to, czy Bismarck czy Waldersee, wciskała się nawet w prawa korony.

„Deutsches Wochenblatt“organ wolnokonserwatywny, karcąc kartelowców, jako „gorliwych aż do przesady zwolenników“ ks. Bismarcka, którzy starają się krępować monarchę w swobodnem wykonywaniu zasad politycznych i w wyborze doradzców, tak się odzywa:

„Książę Bismarck sprawia urząd na mocy zaufania swego cesarza. Gdyby książę kanclerz miał postradać to zaufanie, albo gdyby kto inny miał większem od niego zaufaniem być zaszczycony, w takim razie, rzecz jasna, powołałby monarcha tego swego powiernika na miejsce księcia Bismarcka. W to się *nikomu nie wtrącać*, gdyż byłoby to zwichnięciem zasady monarchicznéj, gdyby przez agitacyą między ludem i przez nacisk opinii publicznéj miano wpływać na cesarza, aby pozostawił nadal księcia Bismarcka w urzędzie.

Na to by się też książę Bismarck nigdy nie zgodził, bo byłoby to największém spaczeniem jego polityki. Dopóki zatém książę Bismarck jest w urzędzie, dopóty możemy być przekonani, że cieszy się on zupełném zaufaniem swego pana, dla tego też wszelkie gadaniny o starciach są bez podstawy, ale nadto są one bezstaktownemi, ponieważ, gdyby rzeczywiście zachodziły jakie nieporozumienia, to przedewszystkiém ta prasa, o któréj mówią, że jest bliską dzisiejszemu ministerstwu, milczećby powinna, oczekując decyzyi monarchy. Kiedy za rządów cesarza Fryderyka krążyły wieści o ustąpieniu księcia Bismarcka, i kiedy to chciano urządzić publiczną agitacyą na rzecz kanclerza, wtedy przestrzegaliśmy stanowczo przed tym krokiem. Kto stoi na gruncie monarchicznym, ten musiałby się poddać woli cesarza, gdyby cesarz Fryderyk był zaprowadził zmianę w urzędzie kanclerskim. Ponieważ cesarz Fryderyk tego nie uczynił, oszczędzając przez to krajowi wielkiego wstrząśnienia, któreby ustąpienie ks. Bismarcka było wywołało, to poczytujemy za wielką historyczną zasługę krótkich rządów cesarza Fryderyka. Ta zasługa jest tém większą, jeśli rozważymy, jak wielką była różnica zdań między cesarzem Fryderykiem a ks. Bismarckiem, różnica, która wyszła na widownią po ogłoszeniu pamiętnika.

Dzisiejszy cesarz nie pominął żadnéj sposobności, aby okazać swoję życzliwość ks. Bismarckowi. Tém więcéj przeto jest uderzającem, że mimo to pewna część prasy półurzędowéj już kilkakrotnie wywołuje widmo różnicy zdań przeciw kanclerzowi. Faktem jest, że cesarz Wilhelm widocznie obdarza wielkiem zaufaniem szefa sztabu jeneralnego, hr. Waldersee, co zdaje się budzić zaniepokojenie w pewnych kołach.

My jesteśmy przedewszystkiém tego zdania, że cesarz we wyborze swoich doradzców ma zupełną wolność, to samo prawo przysługuje mu także w dobieraniu towarzystwa. Gdyby cesarz miał zamiar mianować hr. Waldersee następcą księcia Bismarcka, to uczyni to bez względu na artykuły dziennikarskie, broniące niezręcznie księcia Bismarcka na tych punktach, gdzie on téj obrony najemnéj potrzebuje. Te półurzędowe głosy są tém niebezpieczniejszemi, o ile osięgają cel zupełnie przeciwny; przysposobiają one bowiem opinią na możebne powołanie hr. Waldersee do urzędu kanclerskiego i przyspieszają to, czemuby zapobiedz chciały“. — W końcu oświadcza „Deutsches Wochenblatt“, że stanowisko księcia Bismarcka jest niewzruszoném i że ręka silna a zręczna powinnaby powstrzymać prasę półurzędową w rozszerzaniu artykułów szkodzących interesowi państwa.

„Rzym a Fulda.“

Pod takim tytułem zamieszcza „Moniteur de Rome“ w ostatnim numerze artykuł, który ze względu na jego treść wysoce zajmującą, zamieszczamy w dosłownem jego brzmieniu. Organ papiezki pisze, co następuje:

„Osobna depesza donosi nam, że Biskupi pruscy, zebrani w téj chwili we Fuldzie u grobu św. Bonifacego, wielkiego apostoła Niemiec, ogłoszą zbiorowy protest przeciw skandalicznym uroczystościom, urządzonym na cześć Giordana Bruno.

Akt ten jest niezwykły. Zebrani corocznie Biskupi pruscy, wywierają swemi konferencyami stanowczy wpływ na katolików. Ich odwaga, cnoty, ich wymowa i wiedza, nakazują szacunek nawet innowiercom. Wszyscy Biskupi są obecni, z wyjątkiem padernborskiego i monasterskiego, których zastępuje dwóch znakomitych teologów: ks. Giese i ks. Schulte.

Rezolucye te Episkopatu stają się przez to, że zyskują przyzwolenie całych katolickich Niemiec, niejako programem całego roku.

Przekonano się o tém w roku 1888; zaledwie Biskupi podnieśli głos przeciwko kodeksowi karnemu i moralnéj niewoli Leona XIII, a już przyswoił sobie kongres w Fryburgu żądania Biskupów, wyrażone we Fuldzie i głos ten Biskupi rozbrzmiał wdłuż i w szerz całych Niemiec i całéj Europy, wzmagając swą potęgę i urok.

Z Fuldy i Fryburga wyszedł w zeszłym roku ruch, który poruszył świat przeciwko bezprzykładnym niesprawiedliwościom, których Papież jest ofiarą. Tak samo będzie i tym razem w sprawie skandalu Giordana Bruno.

Urzędowcy włoscy będą usiłowali osłabić potęgę tego aktu, lecz usiłowania ich spełzną na niczem. Po za tymi Biskupami stoi stronnictwo polityczne, najpierwsze może na świecie, które ma znaczny wpływ parlamentarny i z którem rząd musi się liczyć, jakkolwiek jest potężny.

Za tymi Biskupami stoi cały naród, który odczuwa żywo cierpienia Ojca św., bo i on sam cierpiał także.

Protest będzie tém skuteczniejszy, bo naród ten wie, co jest prześladowanie, wie mianowicie, jak należy walczyć i zwyciężać. On cierpiał, walczył i zwyciężył. Pragnie on, aby nacierpiawszy się, Leon XIII w obec zwycięztw przekonał się, jak pełnemi chwały były jego walki.

Kiedy taka myśl wniknęła w sumienie milionów ludzi i jako ożywczy promień przebiega świat cały, czyż można upatrywać tam liczbę lekceważenia godną?

Historya nie zapisuje sprawy, któraby, broniona podobnemi środkami, nie była doprowadziła do pożądanego celu.

Głos Biskupów pruskich usłyszą wszędzie. Prasa katolicka będzie umiała podnieść znaczenie i ważność takiéj inicyatywy.

Ta kwestya rzymska budzi może główne zajęcie świata, gdyż dotyczy nie tylko Papieża i Rzymu, ale potrąca o wszystkie punkta wewnętrznéj i międzynarodowéj polityki ludów. Słowem, stała się ona synonimem pokoju i bezpieczeństwa Europy.

Gdzież jest na świecie sprawa równie humanitarna i polityczna?

Kiedyż otworzą oczy liberalni Włosi, nawet ci, którzy nie są sekciarzami i których winą jest to, że nie dosyć obstają przy téj rzeczywistości? Do jakich ostateczności dopuszczą oni losy w chwili, w któréj przyszłość kraju zawisła od przyszłości kwestyi rzymskiéj?

Episkopat pruski będzie również rozstrząsał kwestyą kościelną w Prusach: pomimo ostatnich ustaw, są jeszcze gruzy, które usunąć trzeba, niesprawiedliwości, które naprawić, i złe, które wykorzenić należy.

Prawdopodobném jest, że kwestya 20 milionów franków, zabranych w czasie walki kulturnéj, będzie przedmiotem porozumienia się. *Aditus ad pacem*, o którym mówił Leon XIII, powinien stać się wkrótce pokojem uwieńczonym, zupełnym, szczęśliwym.

Pendent opera interrupta.... Dzięki usiłowaniom wszystkich, dzieło to niebawem przyjdzie do skutku.

ZIEMIE POLSKIE.

* W Pilźnie w Galicyi, przy uzupełniającym wyborze poselskim w miejsce starosty Plazińskiego, który był zmuszony zrezygnować, wybrano posłem do Sejmu notatryusza *Midowicza*, marszałka powiatowego.

NIEMCY.

* Berlin, 22 sierpnia. Plan podróży cesarza, sięgający aż do początku listopada, jest następujący: dnia 5 września wyjedzie cesarz na rewie jesienne, poczém uda się do Grecyi, dokąd w końcu września z Genuy wyjedzie. Ma także cesarz odwiedzić króla włoskiego. Prawdopodobnie weźmie też cesarz udział w polowaniu, które urządzi cesarz austryacki. W czasie pobytu swego w Berlinie zaprosił cesarz austryacki cesarza Wilhelma na to polowanie.

— *O przybyciu cara* do Berlina nie ma dotychczas pewnych wiadomości. Cesarz niemiecki wyjeżdża ze stolicy na dłuższy czas. Jeżeli więc car nie przybędzie między 28 b. m. a 5 września, to

Przy Druidowych Głazach.

Obrazek wakacyjny
skreślił
Edmund S. Naganowski.

Etiam haec meminisse juvabit.

Przyjaciół moich zostawiłem w maleńkiéj miejscowości Eastleigh, w Hampshire — i ztąd pojechałem koleją żelazną do Salisbury. Starożytną stolicę hrabstwa Wilts znam od dawna; nie wabiła mnie więc tą razą przepyszna jéj katedra ze swym uśpionym w cieniu zgrzybiałych dębów dziedzińcem, ze zgrzybiałą gotyką swych rezydencyi kanonickich — katedra, niegdyś katolicka bazylika klasztorna, a dziś muzealna świątynia anglikańskiéj dyecezyi. Zamiarem moim było odwiedzić szkólnego kolegę, z którym się rozstałem przed kilku laty w Dublinie — w kolegium św. Trójcy. Ja wtedy na południe Irlandyi spieszyłem, a on do rodziców odjechał, do Donegalu, pełen wątpliwości... Ojciec jego był rektorem dość znacznéj parafii anglikańskiéj, ale wyręczał się pracą młodego duchownego, sam oddany towarzystwu sąsiednich ziemian, polowaniu, zabawom i polityce. Kolega mój, poważnego usposobienia, nie dzielił luźnych pojęć ojca, studyował namiętnie traktaty oksfordzkie, wczytywał się w dzieła Kardynała Newmana i, słowem, nie wahał się już między formą anglikanizmu „wysoką“ i „nizką“ — lecz, po prostu, między protestantyzmem i katolicyzmem... albo, żeby trafniéj jego własną myśl oddać: między ojcem i Rzymem.

Pisywaliśmy do siebie. Ale, według umowy, unikaliśmy w listach kwestyi wyznaniowéj. Ja, nie teolog, chciałem tylko wiedzieć, jak sobie kolega poradzi z wielebnym Ojcem, który synowi zamierzał oddać zastępstwo w duchownych obowiązkach. Poradził sobie w ten sposób: wszczął z ojcem nieśmiałą o swéj przyszłości dyskusyą — ojciec mu dał do wyboru alternatywę i on z niéj wybrał, co uważał za najzgodniejsze z sumieniem. Opuścił dom rodzicielski i Irlandyą, a mając niezależny dochód po matce, przeniósł się do Anglii i tu, w Salisbury, przyjął miejsce „młodszego wikarego“ przy katedrze. Studyował daléj, czytał, namyślał się, wątpił i dotąd jeszcze stanowczego nie podjął kroku — ale obowiązki swe spełnia gorliwie i używa szacunku mieszkańców.

W niespełna godzinkę stanąłem w Salisbury i bez trudności znalazłem „wielebnego pana Dwyer'a.“ Był o mem przybyciu uprzedzony, więc czekał mnie z prowincyonalnym obiadem, któremu też mimo wczesnéj godziny wszelkie zasłużone oddałem hołdy. Rozmawialiśmy o tém i o owem — ale, ponieważ rozmowa ta nie ma absolutnie nic wspólnego z przedmiotem tego opowiadania, przechodzę nad nią do porządku dziennego, w którym leżało zwiedzenie słynnéj równiny salisburskiéj i starożytnych ołtarzysk druidowych w Stonehenge.

Najęliśmy dwa strasznie poważne „wierzchowce“ i około godziny czwartéj po południu wyjechaliśmy z domu. Z Salisbury do Stonehenge jest ośm mil angielskich. O pół mili za miastem, minęliśmy Old Sarum, ruinę imponującą odległych wieków. Tu niegdyś stała obronna twierdza klasztorna; tu później była stolica katolickiego biskupstwa. Za czasów rzymskich, rozkładał się tu oszańcowany obóz, którego ślady są bardzo wyraźne. Ztąd wjechaliśmy na ogromną płaszczyznę, położoną około 600 stóp nad poziomem morza, przeciętą dość wązkim i zupełnie nagim, bezdrzewnym gościńcem, wiodącym do Hampshire.

Winaż to była wietrznego, zachmurzonego wieczoru — czy też zaraźliwéj mechancholii Dwyer'a — nie wiem, w życiu mojem nie widziałem nigdzie posępniejszéj płaszczyzny pod posępniejszem niebem! Jadąc nią stępa — bo rumaki inaczéj nie chciały — myślałem sobie, że jużcić tak wyglądać musi pole Armageddonu, gdzie złość z prawością ostatnie stoczą zapasy! Płaszczyzna ta jednostajna, zdaje się bez granic, ponura, jęcząca pod przejmującém narzekaniem wichrów — gdzie, prócz nas dwóch i koni naszych, żywego nie było widać stworzenia — po nad którą napróżno szukałem choćby ptaszyny — nasuwa myśl o strasznéj dolinie wielkiego sądu! Lada chwilę, zda się, ustaną od razu te wycia, płacze i jęki niewidzialnych, a jednakże obecnych mężów, dzieci i niewiast wszystkich wieków, krajów i narodów. Lada chwilę, trąba rozedrze kartę czasów swem wielkiem zagrzmieniem. Lada chwilę, tam, gdzie majaczeją olbrzymie głazy — na osobnym pagórku pod krawędzią niebios — rozbłyśnie kołem nadziemski blask przedwiecznego Majestatu. I nastanie wielkie okamgnienie roków ostatniego trybunału. A potém stanie się koniec dziejów — świata i człowieka koniec — koniec ostatniej człowieczéj myśli i koniec ostatniego pyłku!...

A w tem otoczeniu, przy poważnéj teologa rozmowie, w tem na ponuréj równinie osamotnieniu — jakże dalekim się czułem od reszty świata! Nie przestrzenie — wieki mnie odeń dzieliły. Zniknęły rządy, systemy i narody; za sobą zostawiłem polityczną strupieszałość.... w Old Sarum, pod rzymskiemi szańcami, trupa mocy nad prawem. Przed sobą rozpoznawałem czarne głazy, na których potworni kapłani ziemskiéj potęgi, kasty politycznéj, rzezali ofiarne trupy ludzkie i krwawemi orgiami święcili swój polityczny absolutyzm. Sam niedawno wróciwszy z nad Sekwany, chciałem, by ktoś wprost z wierzchołka żelaznéj wieży stanął od razu na téj ponuréj płaszczyźnie — między Old Sarum i Stonehenge! Ztamtąd — widok Babilonu, upojonego haszyszem materyalizmu. Ztąd — widok fizyczny zagłady minionych potęg i widok duszny zagłady potęg istniejących. Po Cezarze barbarzyństwo, noc. Czy jest już Cezar na świecie? Czy zostanie się lud jaki? Gdzie? Który? Jakiemże będzie nowe jego niemowlęctwo?

Podjechaliśmy pod pagórek i zsiadłszy z koni, prowadziliśmy je stromą ścieżką ku głazom.

Dwanaście w koło pierwotnych głazów olbrzymich, nierównéj wysokości — w pośrodku na czterech głazach stół kamienny wysokości jeźdźca na koniu — to Stonehenge. Nic więcéj. Po za ołtarzyskiem, strop pagórka, potem głucha, ponura, jęcząca płaszczyzna. Wszystko to — to Stonehenge; tylko to.

Cóż tu oglądać?
Cóż tu rozmyślać?
Komu i gdzie to zapisać?

Tanto è amara, che poco è più morte:
Ma per trattar del ben chi'i'vi trovai,
Dirò dell' altre cose ch'io v'ho scorte.

Oparci o głaz milczeliśmy obaj.

Potem wyszedł ku nam z po za ołtarza kaleka — starzec z otwartem pudłem, zawieszoném przez ramię, pełném fotografii ołtarzyska, szklannych przycisków z widokami Stonehenge, katedry i Old Sarum — i różnych pamiątkowych z miejscowości drobnostek. Ja coś kupowałem, a Dwyer tymczasem do mnie:

— Ani się nie domyślasz, że stary ten John, to twój ziomek!

Nie dowierzałem. Stary John, prosty człowiek, mówił po angielsku daleko lepiéj odemnie.... bo czystym prowincyonalizmem tych okolic, jakiego cudzoziemcowi nie nabyć! John przypatrywał się mi z uwagą.

— No, przyjacielu, — rzekł Dwyer do niego — ten pan jest Polakiem, a wy przecież z ojca Polaka....

— Yes, sir — odpowiedział astmatycznym głosem przekupień pamiątek i znów na mnie badawcze zwrócił oczy. Wyglądał na starca 80-cio letniego — skutkiem kalectwa, reumatyzmów i ciągłego niezdrowia. Przemówiłem doń po polsku.... ale on uśmiechnął się smutnie i pokiwał głową. Nie rozumiał. Więc rozmówiłem się z nim po angielsku.

Dzieje jego proste i krótkie — choć mu dochodzi siódmy krzyżyk. Ojciec, Jan-Jan Pągowski, jak bardzo czysto wymówił mi John stary — przybył do Southampton w roku 1832, ożenił się w bliskiém tam sąsiedztwie, był początkowo w służbie baroneta Edmunda Antrobus'a i... władając jako tako językiem francuzkim, wyprosił sobie miejsce dozórcy druidowych głazów. Nie źle mu się wiodło, bo turystów cudzoziemskich dużo się tu schodziło. Ale ciężka i długa choroba żony pochłonęła wszystkie oszczędności. Po jéj śmierci, stary Jan z synem pilnował głazów, choć mniéj na ich pokazywaniu zarabiał. Domyślałem się, że ojciec — może po śmierci żony — zobojętniał na przyszłość, lubiał samotność, zamierał w swym smutku i tylko o przeszłości marzył i mówił. Syn, mając lat dwanaście, został na całe życie kaleką: podczas gwałtownego wichru, w nocy, usunął się głaz jeden i zwalił na ziemię, przygniatając nogę śpiącego chłopca. Musiano mu ją amputować. Od tego też czasu młody Jan stracił nie tylko zdrowie, lecz i dawniejszą bystrość umysłu; ojciec wyrzekł się jedynéj nadziei — posłania chłopca do szkoły.

Obydwaj pędzili samotne życie przy głazach, aż ojciec umarł. Leży na cmentarzu w Devizes. Po nim syn został sam jeden dozórcą, potrafiąc wyrzec kilka zdań koniecznych po francuzku. Język angielski nabył przed kalectwem, bawiąc się z dziećmi w Devizes, chodząc do Salisbury i rozmawiając z podróżnymi.

— A po polsku? — zapytałem.

— Umiem tylko modlitwę — odrzekł.

— Jaką?

— *Ojcze nasz* — rzekł poprawnie po polsku.

Ojciec go téj modlitwy nauczył. Ojciec ją z nim odmawiał, każdego rana, przychodząc na pagórek do głazów, i każdego wieczora, odchodząc po zachodzie słońca. Lat trzydzieści i siedm modlitwę tę obaj regularnie odmawiali. Przed śmiercią polecił mu ojciec, aby, jeżeli kiedykolwiek spotka się z Polakiem, koniecznie przed nim tę modlitwę odmówił.

— Jest ona trochę dłuższa — dodał stary John — od téj, jaką tu mówią: ale też tu nie ma prawie katolików i ojciec dodał niejedno. Ja wiem, co on tam dodał — choć każdego wyrazu znaczenia nie wiem.

Poprosiłem, by odmówił modlitwę. Stary John obejrzał się po płaszczyznie i po niebie, już ciemniejącém.

— To też już i czas! — rzekł.

Zdjął kaptur z głowy, powlókł się o szczudle do środkowego głazu, wyciągnął z pod niego stołek i stawając na nim z wielką trudnością, wspiął się na sam ołtarz. Tam uklęknął i odmówił cichym, astmatycznym, wolnym głosem dziwną modlitwę. Słów jéj z początku nie zrozumiałem wszystkich; później mi je powtórzył dwa razy jeszcze. Ale nigdy nie zapomnę starca klęczącego na głazie druidowym, na owym pagórku, w pośrodku onéj armageddonowéj płaszczyzny, modlącego się nabożnie ze zbolałych piersi:

Ojcze nasz, a przy Tobie, Panie Boże miłosierny, mam ojca, prawego Polaka; narodził się na Miodowéj we Warszawie, służył w trzecim szwadronie hułanów Zamoyskiego, bił się za Polszczę kochaneńkę, był w bitwach czterech, stracił oko lewe pod Ostrołęką; do Anglii przyszedł, ożenił się, jednego syna spłodził. Któryś jest w niebie, daj by tężem ojca, matkę w niebie nalazł i wszystkich swoich prawych Polaków. Święć się Imię Twoje dobremi czynami naszemi, wedle których pomocy dodaj nam Swojéj. Przyjdź Królestwo Twoje, a jako, Panie Boże miłosierny, Twoje własne Królestwo końca nie ma, więc jakieby tu na grzeszną ziemię przyszło królestwo jeno to polskie, co jest i było i będzie Królestwo sprawiedliwości. Bądź wola Twoja, jako w niebie tak i na ziemi, choć człekowi żyć ciężko między obcymi i Lutrami i do swoichby rad się raz wrócił. Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj, bo jutro nie wiedzieć, czy żyć będziemy, a jak będziemy, no, to przy pacierzu prosić Cię będziemy. I nie wódź nas na pokuszenie, cobyśmy się paskudnie sprawowali i djabłom uciechę z siebie dawali — jako téż, ażebym ja lutrem angielskim się nie ostał, a ojców w grobie nie zobaczył, czémby jeno nieprzyjaciela Polski uradował. Ale nas zbaw ode złego na duszy jużci i na ciele, to jest od niewoli wiecznéj u lucypera, albo i téj ziemskiéj u nieprzyjacieli Polszczy. Amen, co się znaczy: dajże to, Panie Boże miłosierny grzesznéj duszy mojéj. Wstańmy.

Było to przed półtora rokiem. Dziś „stary John“ śpi obok ojca na cmentarzu w Devizes.

Londyn, w sierpniu.

trudno przypuścić, aby w ciągu roku bieżącego mógł już rewizytę złożyć. Zresztą donosi „Berliner Tageblatt“ z Petersburga, że wielki książę rosyjski następca tronu, gdy przybędzie do Niemiec na rewie jesienne, uniewinni przy téj sposobności cara, czemu odkłada rewizytę, którą w r. b. miał złożyć.

— *Monachium.* Minister wojny, jenerał piechoty Heinleth, otrzymał w dzień 50-letniéj rocznicy służbowéj własnoręczne pismo od cesarza Wilhelma wraz z wielkim krzyżem orderu czerwonego orła.

— *Książę Bismarck* opuścił wczoraj Berlin i wyjechał do Friedrichsruh.

— *Rozbrojenie.* Ktoś puścił w świat wieść, jakoby książę Bismarck zamierzał zwołać do Wiednia kongres, na którymby zaproponował ogólne rozbrojenie w Europie. „Post“ zaprzecza téj bajce, twierdząc, że jest to niezręczny manewr giełdowy.

— *Parlament* ma się także zajmować sprawą kolonii zamorskich, zwłaszcza kwestyą finansową dla Wissmanna, którego wyprawa potrzebuje jeszcze pieniędzy. Być téż może, że na przyszłéj sesyi parlamentu zostanie przedłożoną biała księga, dotycząca polityki kolonialnéj, a szczegółowo wyprawy Wissmanna.

ROSYA.

* Reforma sądownictwa w w prowincyach nadbałtyckich. Reforma całego sądownictwa i instytucyi włościańskich w prowincyach nadbałtyckich została już zatwierdzoną przez cara dnia 9, a ogłoszoną w zbiorze praw postanowień rządowych dnia 31 lipca. W życie wchodzi bez zwłoki. Tekst odnośnych ustaw stanowi cały tom dość dużéj objętości. Zasadnicze ich postanowienia dadzą się streścić w następujący sposób:

Zwijają się i znoszą w kraju nadbałtyckim wszystkie dotychczasowe instancye sądowe *hof-* i *landgerychty* w Inflantach, *oberhof-* i *oberhauptgerychty* w Kurlandyi, *mann-*, *ober-* i *nieder landgerychty* w Estonii, magistraty i niższe sądy miejskie, sądy parafialne i powiatowe, prokuratorowie gubernialni i sąd uniwersytecki w Dorpacie. Natomiast zaprowadzają się instytucye sądowe, uorganizowane według ustaw Aleksandra II, a mianowicie: Izba sądowa petersburgska (utworzenia osobnej Izby w Rydze zaniechano) zostaje powiększoną o jeden departament, złożony z prezesa i ośmiu członków, który rozpatrywać będzie apelacye na wyroki czterech sądów okręgowych, ustanowionych: w Rydze, w Rewlu, w Mitawie i w Libawie. Obok nich powstaje 12 zjazdów sądowo-pokojowych, pod przewodnictwem 12 prezesów osobno mianowanych; w okręgach zaś tych przebywać będzie 17 sędziów pokoju miejskich, 64 powiatowych, 12 dodatkowych i odpowiednia liczba sędziów pokoju honorowych. Sądy okręgowe i zjazdy, będą miały oczywiście odpowiednią liczbę prokuratorów, sekretarzów, komisarzy sądowych i urzędników kancelaryjnych, kompletowanych podług ustawy organizacyjnéj Aleksandra II. Nadto przy zjazdach (nie zaś przy sądach okręgowych jak w Królestwie) istnieć będą wydziały hipoteczne, pozostające pod zwierzchnictwem prezesów zjazdu, a pod bezpośredniem zawiadywaniem specyalnych sekretarzów hipotecznych i połączone z archiwami notaryalnemi. Sędziowie pokoju, miejscy i powiatowi, oraz prezesi zjazdu mianowani będą z urzędu z pośród miejscowych właścicieli ziemskich, mających 25 lat skończonych i posiadających bądź wykształcenie średnie, bądź téż doświadczenie praktyczne, nabyte podczas trzyletniego przynajmniéj urzędowania na posadach, z sądownictwem styczność mających. W braku kandydatów, odpowiadających tym wymaganiom, mogą być mianowane osoby, niewładające ziemią w prowincyach nadbałtyckich, ale posiadające bądź wykształcenie wyższe, bądź praktyczne doświadczenie jak wyżéj. Koniecznym warunkiem będzie przytém dokładna znajomość języka rosyjskiego, gdyż cała procedura tak ustna, jak i cywilna w wymienionych wyżéj instancyach sądowych, odbywać się będzie w języku rosyjskim. W sądach pokoju wolno będzie stronom podawać prośby lub objaśnienia ustne w językach miejscowych, ale wówczas sędzia pokoju ma się komunikować ze stronami za pośrednictwem tłumacza. Prawo materyalne cywilne i kodeks karny pozostają dotychczasowe, ze zmianami, wymaganemi przez nową organizacyą i procedurę. Postępowanie cywilne i karne, oraz notaryat według ustaw Aleksandra II, otrzymały również modyfikacye. — Nowe przepisy wydane zostały co do prowadzenia spraw i ksiąg hipotecznych. Sprawy karne rozstrzygać się będą bez udziału przysięgłych, z prawem apelacyi do Izby sądowéj.

Niezależnie od tego gmachu głównego istnieć będą sądy włościańskie o dwóch instancyach. Instancya pierwsza, złożona z członków wybieranych z pośród włościan i przez włościan, rozpatrywać będzie sprawy cywilne do 100 rubli. W sprawach karnych sądy te będą mogły wymierzać kary pieniężne, lub kary chłosty do 20 uderzeń rózgą, z obowiązkiem, w razie żądania skazanego, zamiany kary cielesnéj na areszt twutygodniowy o chlebie i wodzie. Drugą apelacyjną instancyą stanowią „zwierzchnie sądy włościańskie,“ złożone z prezesów sądów pierwszéj instancyi pod przewodnictwem osobnego prezesa. Instancyę kasacyjną dla zwierzchnich sądów włościańskich stanowi zjazd sędziów pokoju. Jednocześnie z reformą sądową zaprowadzoną zostaje w prowincyach nadbałtyckich instytucya komisarzy włościańskich, sprawujących zwierzchni nadzór nad administracyą włościańską, oraz pilnujących przestrzegania praw o urządzeniu gruntowem włościan. Z tego tytułu komisarze zatwierdzać będą umowy, zawierane między obywatelami ziemskimi a włościanami o dzierżawę gruntów włościańskich, oraz umowy o kupno i sprzedaż gruntów włościańskich. Wszystkich komisarzy będzie 35. Drugą instancyę stanowią komisye do spraw włościańskich.

BUŁGARYA.

Piszą do „Pol. Corr.:“

Przebieg uroczystości, urządzonych z okazyi drugiéj rocznicy wstąpienia na tron ks. Aleksandra Koburga, był pod każdym względem wspaniały, poważny i miał zarazem wybitną cechę polityczną. Wszystko było starannie obmyślanem, to też nie zaszedł choćby najmniejszy w całéj uroczystości dysonans. Fakt, iż nigdzie zgoła nie zaszła manifestacya na rzecz ogłoszenia niepodległości kraju i że w ogóle nigdzie nie objawił się jakibądź ruch polityczny, jest najlepszem odparciem rozsiewanéj pogłoski, jakoby dnia 16 b. m miało nastąpić ogłoszenie niepodległości.

Na obiedzie galowym w pałacu książęcym, w którym wzięło udział 120 osób, ks. Ferdynand wzniósł następujący toast:

„Panowie! Właśnie upłynęło dwa lata, jak z łaski Bożéj i woli narodu zostałem wybrany księciem Bułgaryi. Od czasu mego wstąpienia na tron, poświęciłem się dla szczęścia i wielkości mojego wielce ukochanego ludu, dla jego duchowego i materyalnego rozwoju. Dzielny mój lud chętnie też ponosił ciężkie ofiary, celem ochrony swéj niezawisłości i swéj wolności, dokładał on wszelkich starań aby utrzymać pokój i porządek. Te ofiary i wysiłki mego narodu, jego rozsądne i legalne zachowanie się zjednały dla naszego rządu nietylko sympatye ucywilizowanego świata, lecz uznanie jednego z najświatlejszych i najpotężniejszych Monarchów Europy oraz jednego z najznakomitszych mężów stanu. Gdy wstępowałem na tron bułgarski, głosili otwarcie nieprzyjaciele naszéj ojczyzny, że ten stan rzeczy nie przetrwa trzech dni, że wszystko samo przez się wraz z tymi, którzy stoją na czele rządu, upaść musi. Nie dopuściła wszakże do tego Opatrzność, by miano zdeptać nogami święte prawa bułgarskiego narodu. Przeciwnie, użyczyła siły temu narodowi, by mógł stawić czoło burzom wszelkim i zdołał uniknąć sideł, które nań chytrze nastawiono. Z jednakową wiarą ufnością w Bogu, opierając sie na mym narodzie i méj dzielnéj armii, poczynam rok trzeci mych rządów i spodziewam się, że mieć będę szczęście oglądania méj ojczyzny wielką, sławną i w pomyślności, a wszystkich poddanych szczęśliwych i zadowolonych. Piję zdrowie mego sławnego narodu i méj dzielnéj armii.“

Sprawiło ogólne wrażenie, iż z okazyi uroczystości kilku wybitniejszych członków stronnictwa Cankowa przyozdobi swe domy.

Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie Kółek rolniczych powiatu Ostrzeszowskiego odbędzie się w Ostrzeszowie dnia 25 b. m. o godzinie ½ do 4téj po południu. Na zebranie zjedzie Patron. Spodziewamy się, że członkowie liczniéj się stawią niż w zeszłym roku.

Walne zebranie Kółek rolniczych powiatu Gnieźnieńskiego i Witkowskiego odbędzie się w Gnieźnie w hotelu du Nord dnia 1 września r. b. o godzinie 4 po południu, o czém członków i życzliwych sprawie Kółek uwiadamiamy.

Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek 23 sierpnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał b. sierżantowi, obecnie dozórcy rzecznemu Brzińskiemu w Schönebeck nad Elbą powszechną oznakę honorową.

† **Znowu zapisać** nam przychodzi śmierć jednego z kapłanów naszych Archidyecezyi. W Michorzewie zmarł dzisiaj ś. p. ks. Paweł Drzażdżyński, ur. r. 1837, wyświęcony na kapłana w r. 1860 a w Michorzewie czynny od r. 1869. R. i. p.

* **Na przedwczorajszém** posiedzeniu rady miejskiéj zajmowano się, oprócz wspomnianych już wczoraj spraw, także sprawą wystawienia na domach ogrodzeń około kominów w celu uchronienia kominiarzy od nieszczęścia. Magistrat oznajmił, że minister spraw wewnętrznych zbadawszy przesłaną sobie przez magistrat poznański petycyą, polecił rejencyi, aby rozporządzenie swoje co do owych przyrządów ochronnych tymczasowo cofnęła. W następstwie tego rozporządziła rejencya, aby radnca procederowy dr. Schmidt z kilku *ad hoc* delegowanymi znawcami oraz z delegatami od kominiarzy i dekarzy nad sprawą tą się zastanowili. Magistrat jest zdania, że rozporządzenie to zostanie znacznie na korzyść właścicieli domów zmodyfikowane, a może i zupełnie zniesione.

* **Podając** dziś zmiany zaszłe w personale nauczycieli elementarnych, zwracamy uwagę na licznych kandydatów, pochodzących ze stron niemieckich, przysłanych i ustanowionych przy szkołach polskich. Ustanowieni zostali a) definitywnie: nauczyciele Stegmann z Starych Drzewc od 1 października r. b. w Ziemlinie w powiecie gostyńskim; Föchner z Weszkowa od 1 września w Janiszewie w powiecie gostyńskim; Koch z Kozich lasek od 1 października w Krzywymlesie; Fiege z Albertoskich olędrów od 1 października w Kozich laskach; Krause z Krzywego lasu od 1 października w Albertoskich olędrach; Zlomke z Klein-Kniegnitz pod Zopten od 1 sierpnia w Solcu w powiecie babimojskim; Knothe z Górczyna od 1 września w Jerzycach; Schultz z Zasutowa od 1 sierpnia w Zdunach; Pawiński, Mielicki, Kupler w Krotoszynie; Grabs w Górczynie; Dietrich w Gliśnicy w pow. odolanowskim; b) z zastrzeżeniem odwołania, nauczyciela Hedrich z kolonii Lipie od 1 września w Nadstawem w powiecie rawickim, Müller z Kiszewa od 1 sierpnia w Benicach; Reichelt z Kobylina od dnia 1 sierpnia w Biadkach; Kionka z Wrocławia od 1 sierpnia w kolonii Rosenfeld w pow. krotoszyńskim; kandydat Schütz z Chrośnic od 1 czerwca r. b. w Chrośnicach w pow. międzyrzeckim; nauczyciel Juhre z Lipke w obw. rej. frankfurckiéj n. O. od 1 października w Górze w pow. jarocińskim; kandydat Peucker z Swidnicy w obw. rej. wrocławskiéj od 1 sierpnia w Wojnowie, w pow. babimojskim; kandydaci Förster z Paskau w pow. niskim, od 1 sierpnia w Mochach w pow. babimojskim; Speer z Sabbath w pow. nowotargskim od 20 czerwca w Ołoboku w pow. ostrowskim; Pohl z Lindenau w pow. grotkowskim w Lupicy w pow. babimojskim; Wiśniewski z Siemowa w pow. gostyńskim od 1 kwietnia w Kokoszczynie, w pow. zachodnim poznańskim; Grun z Ostrzeszowa od 1 sierpnia w Osiecach w powiecie kępińskim; nauczycielka Jüttner z Koźmina od 1 lipca w Sulmierzycach; nauczyciel Schwan z Kobylina od 1 września w Zdunach.

* **Wronki.** W Bielawach, wsi niedaleko ztąd położonéj, wybuchła dyfteryta.

* **Trzemeszno.** We wtorek podczas burzy zabił piorun w Dąbrowie młodego gospodarza Franskego, który dopiero temu niedawno objął gospodarstwo.

* **Rynarzewo.** W sąsiedniéj wsi Popielanach wybuchł dnia 21 b. m. pomiędzy godziną 1 a 2 rano ogień u gospodarza Jocha i zniszczył mu stodołę, stajnię i oborę; w płomieniach zginęły także konie, trzoda chlewna i drób'.

* **Wieleń.** W środę odbył się w pedagogium w Ostrowie egzamin abituryentów. Było ich 22 i wszyscy otrzymali świadectwo, uprawniające ich do jednorocznéj służby wojskowéj.

* **Kępno.** Wakują tu dwie posady policyantów z pensyą po 750 marek i pomieszkaniem.

* **Swiadectwa** z egzaminów odbytych przed naukowemi komisyami egzaminacyjnemi w Lipsku, Karlsruhe, Rostocku, Jenie, Brunświku i Strassburgu uznawane są w Prusiech od 1 kwietnia r. b. tak samo jak świadectwa wystawione przez pruskie komisye egzaminacyjne.

* **Rawicz.** Powiat rawicki ma w roku 1889/90 zapłacić 58,482 m. 41 fen. podatków powiatowych, komunalnych i prowincyonalnych. Z sumy téj przypada na sześć miast w powiecie się znajdujących 25,513 m. 17 fen. (na sam Rawicz 16,529 m. 71 fen.). Podatki państwowe obliczone są na 146,353 m. 8 fen.

* **Bytom.** Redaktor odpowiedzialny „Katolika“, dawniéj „Głosu Ludu Górnośląskiego“ p. Br. Koraszewski został skazany przez tutejszą Izbę karną na 100 marek kary i pokrycie kosztów sądowych za artykuł o robotnikach, zamieszczony w tém ostatniem piśmie (nr. 33 z dnia 26 kwietnia b. r.) W artykule tym, skierowanym głównie przeciw nowemu prawu o zabezpieczeniu na starość i na przypadek niezdolności do pracy, dopatrzyła się prokuratorya podburzania jednych klas społeczeństwa naprzeciw drugim.

* **Z celi św. Stanisława Kostki** w Rzymie rodacy nasi zdołali uratować i kazali przenieść do sławnéj podobizny, wzniesionéj koło samego kościoła św. Jędrzeja całą ścianę, pod którą św. Stanisław umarł, kamienną posadzkę, kilka innych okruchów, a wreszcie odłamek innéj ściany, pod którą leżał posąg świętego. Po zdjęciu wielkiego obrazu Minardie'go i dotknięciu téj ściany, z pod tynku, który uważnie zdjęto, wyszedł na jaw prześliczny fresk pędzla znakomitego mistrza, a może samego Karola Moratty, który obrazy św. Stanisława w sąsiednim kościele malował. Fresk ten, naturalnie wielce uszkodzony, wyobraża aniołów, rzucających kwiaty i przyjmujących duszę młodego Kostki. Otóż dochowaną część tego fresku odpiłowano i przeniesiono także do nasładowanéj celi. Ksiądz, mieszkający przy kościele św. Jędrzeja w charakterze strażnika, odłożył téż na stronę cały stos cegieł i okruchów ze zniszczonego przybytku wsławionego gościnami Bogarodzicy i zgonem Stanisława. Okruchy te i cegły będą rozdawane pielgrzymom. Potwierdza się, że Wielki Wschód farmasonów Tybrowéj Doliny, nakazując na przekor królowi zniszczenie téj celi i będąc — smutno to wyznać — bardziéj słuchanym przez Włochów od własnego króla, miał głównie na celu zemstę i wyrządzenie esobistéj obelgi Leonowi XIII, który otrzymał święcenia kapłańskie i pierwszą mszę odprawił niegdyś w téj kaplicy. — Oto co piszą o walnéj radzie wolnomularskiéj, odbytéj dnia 7 czerwca, na któréj uchwalono kaplicę zburzyć: Brat Hadryan Lemmi (wielki wschód tybrowéj doliny) w mowie, jaką miał do braci, przedstawił im, że hańbą było dla przesławnéj Romy, iż zamierzono ocalić celę jeznickiego świętego, syna szczęśliwie wymazanéj z pocztu narodów katolickiéj Polski, w tych samych murach, gdzie stawał posąg apostoła wolnéj myśli. Nie mogąc zaś zburzyć Watykanu, należało koniecznie obalić i zniszczyć tę kaplicę; gdzie „przedstawiciel wielkiego nieprzyjaciela Lucypera“ pierwszą mszę odprawił. Był to najwłaściwszy sposób dokuczenia „staremu“. Na to obecni na walném posiedzeniu czteréj członkowie rady miejskiéj, co ważne zajmują stopnie w wolnolnomularskim związku, zauważyli, iż było to niepodobieństwem przeto, że król i królowa, przychylając się do próśb Polaków zgodzili się na nietykalność Stanisławowéj celi i że dano rozkaz, aby jéj nie ruszać. Na tę odpowiedź radzców miejskich wybuchnął straszny gniew zgromadzenia. Okropne pogróżki i przekleństwa pomięszane były ze śmiechem, gwizdaniem i złorzeczeniem przeciwko królom i monarchicznéj zasadzie, a jeden z wielkich dostojników sekty, zbliżając się w groźném milczeniu do każdego z czterech radzców, z osobna, błysnął mu w oczy sztyletem ... Całe zgromadzenie uchwaliło natychmiast i jednogłośnie zburzenie celi św. Stanisława Kostki, korzystając z nieobecności królowéj i z wyjazdu samego króla. Margrabiemu Guicciolemu, syndykowi Rzymu, pogrożono także śmiercią w razie, gdyby, pamiętając zanadto o tem, iż był mistrzem obrzędów dworu, ośmielił się usłuchać króla raczéj, niż zgromadzonych wielkich wschodów.

* **Najbliższym** dniem krytycznym ma być według dr. Falba dzień 26 sierpnia.

* **Broń palna** ustawicznie udoskonalana, staje się z każdą wojną narzędziem śmierci lub kalectwa coraz lepiéj działającem. Przemawiają za tém cyfry zbierane przez statystykę wojskową, a powiadają one, że jeszcze na początku naszego stulecia (podczas wojen napoleońskich) z tysiąca pocisków wyrzuconych z dział i karabinów zabijał tylko jeden. — W siedmdziesiąt lat późniéj stósunek ten zmienił się przeraźliwie, bo w wojnie francusko-niemieckiéj wynosił on już 70 zabitych na 1000 strzałów. — Oto jeszcze kilka liczb jasno wskazujących, jak wydoskonalenie broni i wyrobienie wprawy w użyciu jéj powiększyły cyfrę zabitych. W morderczych bitwach pod Borodynem w roku 1812 i pod Budzisznem (Bautzen) w roku 1813, w których Napoleon I ze zdziesiątkowaną armią starych wiarusów i z nowozaciężnemi legjami popisowych rozpaczliwie opierał się koalicyi całéj Europy, — na 1000 strzałów było zabitych 5, a pod Lipskiem liczba poległych wzrosła o wiele, bo tam zginęło 7 żołnierzy na 1000 strzałów. Mimo dalszego udoskonalenia broni palnéj stósunek ten nie o wiele się zwiększył aż do wojny francusko-austryackiej w roku 1859. W niéj bowiem pod Solferino zginęło 9 żołnierzy na 1000 strzałów. Ale z chwilą zaprowadzenia broni odtylcowéj zwiększyła się zabójczość broni palnéj bardzo znacznie, bo w kampanii duńskiéj liczba poległych dosięgła 15, a w kampanii prusko-austryackiéj doszła w niektórych bitwach do przerażającéj cyfry 26 zabitych. — Przedstawmy ten stósunek inaczéj. Oto rzućmy pytanie, ile trzeba było dawniéj a ile trzeba obecnie dać strzałów, aby zabić jednego żołnierza? — Odpowiedź na to: W kampaniach napoleońskich r. 1805 i 1806 jeden człowiek padał na 3000 strzałów, w wojnie zaś francusko-niemieckiéj r. 1870 jeden na 142 strzały. To reguła ogólna, z któréj jednak nie brak wyjątków, bo w bitwie pod Lundbye w r. 1874, stoczonéj pomiędzy Prusakami a Duńczykami, na 735 strzałów karabinowych, danych ze strony Prusaków, padło 88 Duńczyków, zabijała przeto każda dziewiąta kula. — Stósunek poległych od pocisków karabinowych, armatnich i od białéj broni przedstawiał się jak następuje: W r. 1864 Duńczycy na 100 poległych stracili od pocisków karabinowych 80, od armatnich 10, od białéj broni 4 ludzi; w r. 1866, postępując tą samą koleją rodzajów broni: Austryacy 93+3+4, wojska związkowe niemieckie 92+5+3, Prusacy 79+16+5, w bitwie pod Gravelotte (w r. 1870/1871) Niemcy 94+5+1, Francuzi 70+25+5, pod Nikopolis (w r. 1877/78) 97+2+1, pod Plewną (19 i 20 sierpnia) armia carska 94+5+1, tamże (w dniu 30 sierpnia) 96+31. †

* **Pan Anastazjew i zakon Mojżesza** Pan gubernator czernichowski, Anastazjew, przechadza się często po parku miejskim w Czernichowie. Raz spostrzegł tam dwóch żydków, siedzących na ławce i palących papierosy. Było to właśnie w sobotę. Pan gubernator zatrzymuje sie i pyta żydków: A czy wolno to wam w szabas palić tytuń? — Wolno — odpowiadają przelęknieni żydkowie. Pan gubernator zapytał ich o nazwiska, zapisał je sobie, a powróciwszy do domu, kazał sprowadzić rabina. Przyprowadzony przez policyantów rabin, stanął na poły bez duszy przed obliczem wysokiego czynownika. Pan gubernator zapytuje: — Czy Mojżesz nie zabronił żydom palić w szabas? — Zabronił, wyjąkuje rabin. — Posłano po policmajstra; sprowadzono obu tych żydków do policyi i z rozkazu p. gubernatora wyliczono każdemu z nich po 50 rózg: 25 za to, że ściśle nie trzymają się zakonu mojżeszowego, a 25 za to, że skłamali...

* **Stara panna,** licząca 62 wiosen, stała mieszkanka Ulmu, miała pieska, do którego przyzwyczaiła się i przywiązała niezmiernie. Pies ten atoli słynął z niesłychanéj zajadłości, rzucał się na ludzi i gryzł ich ustawicznie. Wskutek skarg poszkodowanych, magistrat Ulmu rozkazał odebrać go właścicielce i zabić. Oprawca miejski spełnił pierwszą część polecenia; zabicie zaś psa odłożył na dni kilka. Przez ten czas stara panna odwiedzała codziennie jego domek, leżący na krańcu miasta, znosiła swemu ulubieńcowi najrozmaitsze łakocie, a oprawcy równocześnie ofiarowywała 50 marek, byle tylko zwrócił jéj psa. Przytém zaręczała mu, że rzecz cała utonie w zapomnieniu, gdyż natychmiast po odebraniu psa odjedzie ona z nim do Anglii i tam się na stałe osiedli. Wszystko było atoli napróżno; oprawca psa zabił, a jego panią oskarżył przed sądem o zamiar przekupstwa „urzędnika“. Trybunał uznał winę oskarżonéj i skazał ją na 50 marek kary.

* **W Japonii** panuje zwyczaj, że rodzice po każdem trzęsieniu ziemi biją swoje dzieci i to silnie, aby w ten sposób wrazić w ich pamięć tak ważny wypadek. Niedawno, jak donoszą z Tokio, było tam znowu silne trzęsienie, a wnet po niém ze wszystkich domów rozległ się płacz dzieciaków. I ubodzy bowiem i bogaci rodzice obdarzyli sporą ilością razów swoje młode latorośle.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 24go sierpnia św. Bartłomieja apostoła.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 59. Zachód o godzinie 7 minut 4

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Domu polskiego,** pisma beletrystycznego i naukowego wyszedł z druku nr. 24 i zawiera: Hrabina Thea przez Elizę Polko, tłómaczyła Anna Pilaska (dokończenie). — Giecz i jego pamiątki — Zapiski, szkice i typy galicyjskie). — Wiadomości literackie, naukowe, artystyczne, społeczne i rozmaitości. — Promyki, z pism Carmen Sylwy. — Humorystyczne.

* **Wieczorów Rodzinnych,** tygodnika ilustrowanego dla dzieci nr. 33 wyszedł z druku i zawiera: Króliki w Australii (z drzew.). — Anioł Pański, wiersz przez Maryą Różę. — Wiśnie księdza proboszcza z opowiadania księżny Kantakuzen Altieri. — Tyrnowa (z drzew.). — List z Paryża, Jaskółki z nad Sekwany. — Puszcze Syberyjskie. — Wspomnienia młodego wędrowca z podróży naokoło świata (ciąg dalszy). — Łamigłówki i rozwiązania.

Dodatek: Pomyłki (z drzew.) — Do współki z aniołem, wiersz przez N. Sokołowską. — Uczniowie w kozie. — Tajemnica Ignasia i Józi. — Łamigłówka i rozwiązanie. — Skrzynka do listów.

Dodatek książkowy: Goście ciotki Klotyldy przez Mrs. Molesworth, przełożyła z angielskiego T. P.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 22 sierpnia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Pani hrabina Skórzewska z Czerniejewa, Taczanowski z Szypłowa, Potworowski z Kosowa, Teringe z Węgier, Matkowski z Galicyi, Swiątkowski z Krakowa, Wegner z Bydgoszczy, Hochberger z Królewca, Trepczyński z Królestwa Polskiego, pani Wendland z Ostrowa.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. proboszcz Weiss z Mikorzyna, Stabrowski z Nakła, Marcinkowski z Ruska, Rohlwink z Berlina, Stoeltzner z Wrocławia.

(Nadesłano).

Dla głuchych. — Osoba, która za pomocą prostego środka wyleczoną została z 23-letniej głuchoty i szumu w uszach, jest gotową do przesłania bezpłatnie opisu leczenia w niem. języku, każdemu co się o to zgłosi. Adres **J. H. Nicholson Wien X Kollingasse 4.** (1193)

Telegram giełdowy

Berlin, 23 sierpnia 1889. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	22	23
Pszenica staléj.		
na sierpień	— —	— —
na wrzesień-październik	191 25	191 50
na październik-listopad	191 75	192 25
na listopad-grudzień	192 25	193 —
Żyto staléj		
na sierpień	— —	— —
na wrzesień-październik	160 —	160 25
na październik-listopad	161 75	162 —
na listopad grudzień	163 —	163 —
Oléj rzep. staléj.		
na wrzesień-październik	66 70	66 80
na kwiecień-maj	63 20	63 60
Okowita staléj.		
eksportowa	36 30	36 50
na sierpień wrzesień	35 60	36 —
na wrzesień październik	34 90	35 —
na październik-listopad	33 80	— —
na listopad-grudzień	33 60	33 50
spożywcza	56 10	56 20
na sierpień-wrzesie	55 20	— —
na wrzesień-październik	54 40	— —
na październik-listopad	— —	— —
na listopad-grudzień	— —	— —
Owies		
na sierpień	153 —	152 75
Wyp. żyta wsp.		
Wyp. okowity kw. eksportowa	200,000	150,000
„ „ „ spożywcza.	40,000	,000
Kurs z dnia	21	22
Consol. 4%	107 20	107 25
Consol. 3½%	105 20	105 20
Poznańskie 4% listy zastawne	101 60	101 60
Poznańskie 3½% listy zastawne	101 30	101 20
Poznańskie listy rentowe	105 50	105 50
Austryackie banknoty	171 50	171 60
Austryacka renta srebrna	72 75	72 75
Rosyjskie banknoty	212 55	212 85
Rosyjskie listy zastawne	97 —	97 25
Polskie 5% listy zastawne	63 80	64 —
Polskie likwidacyjne listy zast.	57 80	57 80
Węgierska 4% renta złota	85 75	85 60
Węgierska 5% renta papier.	81 —	81 10
Austryackie kredytowe akcye	163 50	163 50
Austryackie francuskie koleje	96 25	96 60
Lombardy	50 10	50 10
Usposobienie: dosyć stałe.		

Szczecin, 23 sierpnia 1889. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	22	23
Pszenica wyżéj.		
na sierpień-wrzesień	— —	— —
na wrzesień-październik	183 50	186 —
na październik-listopad	185 —	187 —
Żyto niezm.		
na sierpień-wrzesień	— —	— —
na wrzesień-październik	157 50	157 50
na październik-listopad	158 50	158 50
Oléj rzep. potw.		
na wrzesień-październik	68 —	— —
na kwiecień-maj.	64 —	64 —
Okowita słabo.		
w miejscu spożywcza	55 20	55 20
„ eksportowa.	35 60	35 60
„ na sierpień-wrzes. eksp.	34 50	34 50
„ na wrzes. paźdz. eksp.	34 30	34 30
Petroleum		
w miejscu.	12 20	12 20

Stan powietrza.

Dnia 22 sierpnia 1889 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	752	Płn.Płn.Z. 5	zachm.	12
Aberdeen . . .	742	Płn Z. 7	pochmurno	13
Chrystiansund .	739	Płd.W. 3	deszcz	13
Kopenhaga . . .	743	Płd.Płd.Z. 4	zachm.	16
Sztokholm . . .	747	Płd.W. 4	zachm.	15
Haparanda . . .	748	Płd.Płd.W. 4	deszcz	13
Petersburg . . .	753	Płd.Z. 2	zachm.	14
Moskwa	754	spokojnie.	zachm.	16
Kork. Queenst.	754	Płn.Płn.Z. 5	pogodne	13
Cherbourg . . .	752	Z. 6	deszcz	15
Helder	743	Z.Płd.Z. 5	deszcz	15
Sylt	740	Płd.Z. 6	pół zachm.	15
Hamburg . . [1]	745	Płd.Z. 7	pochmurno	15
Swineminde . [2]	747	Płd.Płd.Z. 4	pogodne	18
Neufahrwasser .	751	Płd. 3	zachm.	16
Kłajpeda . . .	753	Płd.W. 3	zachm.	15
Paryż	755	Płd.Płd.Z. 4	bez chmur	14
Monaster . . .	747	Płd.Z. 4	deszcz	13
Karlsruhe . . .	755	Płd.Z. 9	pochmurno	18
Wiesbaden . .	753	Płd.Z. 5	zachm.	17
Monachium . [3]	758	Płd.Z. 4	zachm.	18
Kamienica . . .	753	Płd.Z. 5	pół zachm.	15
Berlin	749	Płd.Z. 4	pochmurno	17
Wiedeń	757	spokojnie.	bez chmur	15
Wrocław . . .	755	Płd.Płd.W. 3	deszcz	17
Isle d'Aix . . .	761	Z. 6	pochmurno	17
Nizza.	—	—	—	—
Tryest	759	spokojnie.	bez chmur	24

[1]) Nocą krótki ulewny deszcz, [2]) Nocą deszcz. [3]) Nocą cokolwielk deszczu.

Objaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe W. = wschód. Z. = Zachód.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = ostry, 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy b = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza. 12 = orkan.

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są na 4 grupy: [1]) Europa północna, [2]) pas nadbrzeżny do Irlandyi do Prus Wschodnich, [3]) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, [4]) Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdéj grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Pogląd na stan powietrza.

Głębokie minimum, nadchodzące z Z., leży ponad morzem północnem, wywołując miejscami burzliwe wiatry z PłdZ. i przeważnie pomroczne powietrze. Ponad wyspami brytańskiemi, gdzie deszcze jeszcze daléj padały, nastały silne wiatry z Płn. i PłnZ. przy powoli opadającéj temperaturze. Temperatura jest wszędzie równo podzielona, w Niemczech jest przecięciowo normalna.

Stacya obserwacyjna: Żabików pod Poznaniem.

Obserwator: Dr. J. Ulatowski.
(Wydział Przyrodników Tow. Przyj. Nauk i Tow. agron. W. Ks. Pozn.)

Data i godzina.	Barom. sprow. na 0° C.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w Cel.
22. Pop. 2	746,25	PłdPłdZ. jędr	zachm.	+22,5
22. Wie. 9	748,90	PłdPłdZ. um	zachm.	+16,6
23. Ran. 7	751,55	PłdPłdZ. jędr	mgła	+15,5

Dnia 22 sierpnia maximum temperatury: 22,9° Cel.
„ „ minimum „ —0 „

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w sierpniu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp w. Cel
22. Pop. 2	746,9	Z. silny.	posępnie	+22,0
22. Wie. 9	740,8	PłdZ. słaby	pochmurno	+18,2
23. Ran. 7	751.9	Z. um.	bez chmur	+16,1

Dnia 22 sierpnia maximum ciepła +22°6 Cel.
„ „ minimum ciepła +14 3 „

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos Zeit." jak następuje:

Silne zachmurzenie przy przeświecającem słońcu, parno, ciepło w południe, po części obciągnięte niebo, silny deszcz, chmury zapowiadające burzę, pasami pioruny, po części jasno. Rano i w nocy bardzo chłodno. Jędrny zawiejowaty wiatr, chwilami silny i lub burzliwy.

Ceny targ. w Poznaniu

dnia 23 sierpnia 1889.

	TOWAR piękny		średni		pośledni	
	M.	₰	M.	₰	M.	₰
Pszenica stara 100 kilg.	18	50	18	—	17	80
„ nowa - -	18	10	17	50	16	80
Żyto stare . . - -	15	—	14	70	—	—
„ nowe . . - -	15	40	15	20	14	90
Jęczmień stary - -	14	60	13	60	12	70
„ nowy - -	16	70	15	70	14	—
Owies stary . . - -	16	—	15	60	15	20
„ nowy . . - -	15	—	14	—	13	—
Groch wrzący . - -	—	—	—	—	—	—
„ na paszę - -	—	—	—	—	—	—
Kartofle . . . - -	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty. . - -	—	—	—	—	—	—

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań. dnia 23 sierpnia 1889.

Przedmict.	TOWAR dobry M.	₰	śred. M.	₰	pośle. M.	₰	w przecięciu. M.	₰
Pszen. najw. za 100 kl.	—	—	18	10	17	70	17	78
Pszen. najn.	—	—	17	90	17	40		
Żyto najw.	15	40	15	10	14	90	15	05
Żyto najn.	15	20	15	—	14	70		
Jęczm. najw.	16	—	15	30	14	90	15	18
Jęczm. najn.	15	80	15	10	14	—		
Owies najw.	16	—	15	70	15	30	15	57
Owies najn.	15	90	15	50	15	—		

	Inne artykuły. najw. M.	₰	najniż. M.	₰	w przec M.	₰
Słoma prosta za 100 kl	6	75	6	50	6	63
Słoma targana -	—	—	—	—	—	—
Siano -	6	75	6	50	6	63
Groch -	—	—	—	—	—	—
Soczewica -	—	—	—	—	—	—
Fasola -	—	—	—	—	—	—
Kartofle -	3	50	3	—	3	25
Wołowina kulka za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
Wołowina od brzucha -	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina -	1	60	1	40	1	50
Cielęcina -	1	20	1	10	1	15
Skopowina -	1	20	1	10	1	15
Słonina -	1	60	1	40	1	50
Masło -	2	20	1	80	2	—
Jaja za kopę	2	20	2	10	2	15

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Bochumskie obligacye lanéj stali. Najbliższe ciągnienie odbędzie się w początku września. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 3½ procent, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 12, za premią 14 fen. za 100 marek.

(K) **Poznań,** 23 sierpnia. (— Sprawozdanie giełdowe.—)

Stan powietrza: pogoda.
Żyto bez handlu.
Okowita: cicho.
Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —,— w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 54,50 pł., 50-ta 34,80 m., sierpień 50-ta 54,50 m. 70-ta 34,80 m. wrzesień 50-ta 54,50 m. 70-ta 34.80 m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 54,50 mrk., 70-ta 34,80 m., sierpień 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

Poznań, 23 sierpnia. — Ceny mąki. Pszenna 27,50, rżana 23 50 za 100 kilogr.

Sydgoszcz, 22 sierpnia.

Pszenica: piękna 170—176 mrk., średni towar —,— m., pośledna według jakości 150 do do 168 mrk.

Żyto nowe według jakości 142—148 mrk., stare —,— mrk.

Jęczmień nom., według dobroci 135—145, do browarów —,— mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 135 do 145 marek. pośledni —,—.

Okowita 50-ta 56,25 m., 70-ta 36,50 m.

Wrocław, 22 sierpnia 1889.

Żyto (za 1000 funt.) stale, wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedziana —— mrk., na sierpień 162,00 żąd., sierpień-wrzesień —,— żąd., wrzesień-październik 163,00 żąd., październik-listopad 164,00 żąd.. listopad-grudzień 165.00 żąd.

Owies. Wypowiedziano —— cent. na miesiąc bieżący 155,00 żąd.. na wrzesień październik 147,50 żąd., listopad-grudzien 147,00 żąd.

Oléj rzepiowy stale, wypowied. —— cena w miejscu na sierpień 72 żąd., wrzesień-październik 67,50 żąd., październik-listopad 67,50 żąd., listopad-grudzień 67,50 żąd., grudzień-styczeń 66,50 żąd., styczeń-luty 66,50 żąd., luty-marzec 66.50 żąd., marzec-kwiecień 66,50 żąd., kwiecień-maj 66,50 żąd.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku kons., bez in., wypowiedziano —,— litr., upłyn. wypowiedz. —,—, na sierpień (50-ta) 55.00 żąd.. (70-ta) 35,30 żąd., sierpień-wrzesień (50-ta) 54.70 żąd., wrzesień-październik (50-ta) 54,00 żąd

Cena wypowiedziana na dzień 23 sierpnia: żyto 162,00 mrk., pszenica — mrk.. owies 155,00 mrk.. rzep —,— m., oléj rzepiowy 72.00.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsume.) dnia 22 sierpnia: (50-ta) 55,00 mrk., (70-ta) 35,30 mrk.

Ceny targowe z dnia 22 sierpnia 1889.

Postanowienia miejscowe deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	średni najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	lekki towar najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.
Pszenica biała	18	10	17	90	17	60	17	20	16	90	16	40
„ nowa	17	20	16	90	16	60	16	20	15	60	15	10
„ żółta	18	00	17	80	17	50	17	10	16	80	16	40
„ nowa	17	10	16	80	16	50	16	10	15	50	15	00
Żyto	16	00	15	80	15	60	15	30	15	10	14	90
Jęczmień	16	00	15	50	15	20	14	80	14	00	12	50
Owies nowy	14	60	14	40	14	10	13	80	13	30	12	80
„ stary	15	80	15	60	15	50	15	40	15	20	15	10
Groch	16	00	15	50	15	00	14	50	13	50	13	00

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . . 100 klg.	32	20	30	50	29	00
Rzepik zimowy „ „	31	40	30	00	28	40

Berlin, 22 sierpnia. (Sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 182 do 194 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący płc. 192,—, żąd. —, na wrzesień-październik płc. 190,25—191,75, na październik-listopad płacono 191.25—192, na listopad-grudzień płacono 191,50 do 193,00, na kwiecień maj płacono 195,50—196,00. Wypowiedziano 50 ton. Cena wypow. 192,—.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 152—163 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 160,0. wrzesień-paźdz. płc. 160—160,50—159,75—160,25, październik-listopad płc. 162—161,75—162, na listopad-grudzień płc. 163—163,25—162,75—163,25. kwiecień-maj płacono 165,75—166. Wypowiedziano — ton. Cena wypowiedziana —,— m.

Owies za 1000 kil. w miejscu 151—170 m. według jakości, na miesiąc bieżący pł. 153—152,75 do 153,25. sierpień-wrzesień płac. —,—, na wrzesień-październik płacono 147,75. żąd. —, na październik-listopad pł. 146—145,50—145,75, listopad-grudzień pł. 146—145,50—145,75. Wypow. — ton.

Kukurudza w miejscu płac. 124—128 według jakości, na miesiąc bieżący płacono —,—. na wrzesień-październik płacono 120.25, na październik-listopad płac. 122.00, na listopad-grudzień płac. 124 50. Wypowiedziano — ton. Cena —,— mrk.

Okowita obciąż. 50 mrk. podatk. konsume. w miejscu 56,1 mrk., na sierpień i sierpień-wrzesień płacono 55,0—55,2, na wrzesień-październik płacono 54,4, żąd. --, na październik-listopad płacono —,—. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—. Nieopodatk. obciąż. 70 m. podatku konsume. w miejscu płacono 36,3 mrk., na sierpień-wrzesień płac. 35,5—35.6, na wrzesień płac. 35,6—35,8 do 35,7, wrzesień-październik pł. 34,8—34,7—35—34,9 na październik-listopad płacono 33,7—33,8, na listopad-grudzień płacono 33,4—33,6. Wypowiedziano 20,000 litrów. Cena 35,50 mrk.

Szczecin, 22 sierpnia.

Pszenica m. zm., za 1000 kilogr. w miejscu 173—180 płacono, sierpień —,— nom., —,— ofiar. na wrzesień-październik 184,0 żąd., 183,5 płac., na październik-listopad 185,0 ofiar. i żąd., na listopad-grudzień 186,5 żąd., 186 płac.

Żyto staléj, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 147—152 płacono, na sierpień —,— płacono na wrzesień-październik 156,5—157,5—157.25 pł., na październik-listopad 158,0—159,5 płac., na listopad-grudzień 159,0—159,5 płacono.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 150 do 155 płacono.

Oléj rzepiowy stale, za 100 kilogram. w miejscu bez beczki 71,0 żąd., sierpień 70,0 żąd., na wrzesień-październik 68 0 żąd.

Okowita słabiéj, za 10,000 litr-prct. w miejscu bez beczki 70-ta 35.6 płac., 50-ta 55,2 płac., sierpień 70-ta — nom., sierpień-wrzesień 70-ta 34,5 płac., na wrzesień 70-ta 34,5 ofiar., na wrzesień-październik 70-ta 34,3 nom., na listopad-grudzień —,— płac.

Hamburg, 22 sierpnia. Okowita stale, na sierpień-wrzesień 23½ żąd., wrzesień-październik 23¾ żądano, październik-listopad 24— żąd., listopad-grudzień 23¼ żąd. — Kawa good average Santos za sierpień 75½, wrzesień 75½, grudzień 76—, marzec 76. Usposobienie spok. Obrót 2500 miechów.

Magdeburg, 22 sierpnia. — Cukier ziarnist. excl. worka 92% —,—. cukier ziarn. excl. 88% —,— cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,— Drug produkt excl. 75% Rendem, —,—. Usposobienie: bez in. ff. Rafinada chlebowa —,—, f. Rafinada chlebowa —,—, mielona rafin. II. z beczką —,—, miel. Melis I z beczką 31,25. Spok. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za sierpień —,— płac., —,— żąd., październik 15,00 żąd., —,— płacono, listopad-grudzień 14,20 płac., —,— żądano, styczeń-marzec 14,25 płacono, —,— żąd. Bez int. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —— ctr.

---

†

Dnia 21-go b. m. w nocy zasnął w Bogu nasz najdroższy mąż i ojciec (302)

Walenty Trzciński

w 64 roku życia. Pogrzeb odbędzie się z domu żałoby przy ulicy Wodnéj nr. 22 w sobotę dnia 24-go b. m. o godzinie 5-téj po południu, o czem donoszą ciężko strapieni

żona i dzieci.

---

†

Nasz długoletni członek ś. p. (303)

Walenty Trzciński

rozstał się wczoraj z tym światem. Gorliwość jego i częsty udział w życiu Towarzystwa naszego pozostaną niezatarte w naszéj pamięci. O liczny udział Członków przy pogrzebie uprasza

Dyrekcya Towarzystwa Przemysłowego.

W Poznaniu, dnia 23 sierpnia 1889.

Bióra naszego Banku znajdują się od dnia dzisiejszego w domu własnym przy **ul. śto Marcińskiéj 61,** na I piętrze.

Poznań, dnia 19 sierpnia 1889. (285)

„Westa", Bank wzajemnych zabezpieczeń na życie.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego

poleca następujące formularze:

Liber Baptisatorum: Copulatorum, Mortuorum.
„ Intentionum Missalium in 4-to, tudzież in 8-vo do prywatnego użytku
„ Conversorum.
Formularze do Repartycyi, Rachunków kościelnych, Etatów, Wykazu Majątków kościelnych.
„ do Egzamenu narzeczonych.
„ do Spisu ludności.
Księgi do zapisywania członków Bractwa Wstrzemięźliwości, Różańca św. i Szkaplerza.
Księgi Dochodu i Rozchodu kasy kościelnéj.
„ Bierzmowanych.
Index Obligationum quotannis absolvendarum in Ecclesia etc.
Metryki, Sepultury, świadectwa wyszłych zapowiedzi i świadectwa ślubne.

B. Kalinowski,

Poznań, Jezuicka ulica nr. 12.

Na **porę wiosenno-latową** polecam skład mój zaopatrzony w **gotową garderobę męzką** i w wielki wybór **najnowszych materyi angielskich, francuzkich i krajowych.** Przez nadzwyczaj korzystne zakupno materyi, odstawiam garderobę o 15% taniéj jak ceny dawniejsze.

Przewielebnemu Duchowieństwu zwracam uwagę, iż wyrabiam także **rewerendy i płaszcze** z gwarancyą dobrego leżenia. (1384)

Własnéj fabrykacyi:

Oliwy do machin, dwa razy rafinowane i odkwaszone.
Oliwę do centryfug (separatorów).
Oliwę do maszyn do szycia. (1767)
Smarowidło na osie.
Skitolinę, nowe smarowidło na skóry i pasy uznane za najlepszy środek do konserwowania skór wszelkiego gatunku.
Płyn do konserwowania drzewa (płotów, belek i t. p.) tak zwany Carbolineum i Phenoleum.
Dwusiarczyn wapniowy (dwusiarczyk wapna) chemicznie czysty 11—12 stopni Bé. zawierający, najtańszy środek desinfekcyjny dla gorzelni, browarów i t. d.
Dwusiarczyn wapniowy bywa także używany w połączeniu z kwasem solnym do **odgoryczania łubin.**
Kwas solny.

Wszystko w jak najlepszéj jakości i po możliwie niskiéj cenie poleca

Dr. Roman May,

fabryka chemiczna w Poznaniu,

Kantor: Podgórna ul. 13, I piętro.

73	Jedyny polski skład bławatny	73
na prowincyą.	W wielkim wyborze po cenach bardzo nizkich polecamy wszelkie *nowości wiosenno-latowe w materyach wełnianych na suknie kolorowe.* **Materye czarne wełniane,** Materye bawełniane — Perkaliki, Jedwabie — Plusze — Mory jedwabne, Płótna — Płócienka — Stołowiznę, Firanki — Dywany — Materye na meble, *Kołdry watowane,* Bieliznę męzką z własnéj pracowni. **J. & T. KAMIEŃSKI,** **Skład główny** Poznań, Stary Rynek, dom Banku Przemysłowców. **Filia:** Żnin, ulica Poznańska. Próby na prowincyą wysyłamy bezpłatnie. (1461)	wysyłający
73	podróżujący	73

Jasiński i Ołyński

Główny skład świec kościelnych

z fabryki (108)

Harttung & Synowie w Frankfurcie n. Odrą

(założonéj w r. 1777)

polecają pod gwarancyą za najczystszy wosk biały pszczelny

Swiece ołtarzowe

Marka ochronna **„Gwiazda."**

opakowania i **kosztów przesyłki** nie obliczamy.

Oléj do palenia

w wyborowym gatunku.

Kadzidło i bursztyn.

Szanownéj Publiczności miasta **Poznania** i okolicy niniejszem donoszę jak najuprzejmiej, iż otworzyłem tu w Poznaniu (1721)

Wielkie Garbary nr. 42

skład piwa grodziskiego

na beczkach.

Zamówienia każdego czasu można składać w **biurze drukarni Fr. Chocieszyńskiego, róg Wielkich Garbar i ulicy Wodnéj nr. 15.**

J. CHOCIESZYŃSKI,

browar eksportowy piwa grodziskiego

w Grodzisku.

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,

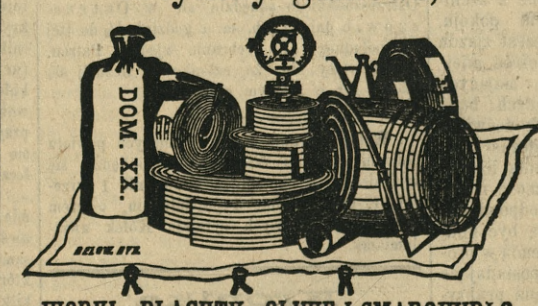

WORKI, PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO,

Nieprzemakalne płachty, derki na konie

polecają (2409)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

FABRYKA

papierosów i tureckich tytuni

(1019) **„VULKAN"**

I. F. J. Komendziński w Dreźnie,

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

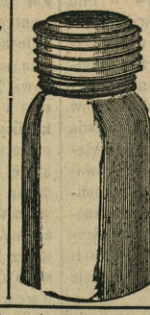

Najpraktyczniejsze **szkła**

do zaprawiania owoców i jarzyn

z hermetyczną śrubą z metalu **„Britania"** na ¼, ½, ¾, 1, 1½, 2, 2½ i 3 litry. (1844)

Jako nowość! **Szkła**

z przykrywami niklowemi najnowszéj konstrukcyi na ½, 1, 1½ i 2 litry poleca

B. Szulczewski,

Skład porcelany, szkła i lamp,

Plac Wilhelmowski nr. 10 (naprzeciw teatru miejskiego).

Tiedemanna

zakład przygotowawczy

do egzaminów

na pomocników pocztowych

Kilonia, Ringstr. 55.

Młodych ludzi, począwszy od 15 lat, **przygotowuje się pewno na powyższy egzamin. Gdyby cel nie został osięgniętym, oddaję całą cenę. Dotąd złożyło 430 moich uczniów.** Obecnie jest tutaj około **350 uczniów, 14 z Poznania. Nowy kurs rozpoczyna się 1-go października.** (301)

Bliższych wiadomości udziela

J. H. F. Tiedemann, dyr.

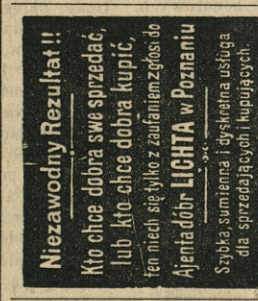

Córka po urzędniku gospodarczym, skromna, cicha, bez pretensyi, szuka umieszczenia jako

elewka

w gospodarstwie wiejskiem. Oferty sub B. 291 przyjmie **Ekspedycya Kuryera Poznańskiego.**

Kamerdyner,

kawaler w średnim wieku, biegły w swym zawodzie, mogący się okazać chlubnemi świadectwami z dłuższego pobytu w pierwszorzędnych domach, poszukuje miejsca od 1.10.89. Oferty uprasza się pod lit. **S. poste restante Kórnik.** (260)

Osoba

w średnim wieku, z porządnéj familii, z doświadczeniem wszechstronnem gospodarskiem, pragnie przyjąć obowiązki za miernem wynagrodzeniem na osobnym folwarku lub probostwie od 1 września. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **I. H. postlagernd Poznań.** (295)

Mężczyzna

w sile wieku poszukuje miejsca albo jako urzędnik gospodarczy albo jako kasyer lub pomocnik w zarządzie gospodarczym. Bliższych wiadomości udzieli **Ekspedycya Kuryera** pod liczbą 288.

Ucznia

do hadlu towarów kolonialnych, win i cygar poszukuje zaraz lub od 1-go października 1889. (283)

J. Krzyżankiewicz

Wronki.

Za Redakcyą odpowiedzialny Michał Kolasiński z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.